



Wiadomość Tygodnia

W WATYKANIE POWSTAJE NOWE DYREKTORIUM O RELACJACH BISKUPÓW I ZAKONNIKÓW



W pierwszym kwartale 2021 roku powinien zostać zaaprobowany przez papieża nowy dokument regulujący relacje między biskupami i osobami życia konsekrowanego. Zastąpi on instrukcję „Mutuae relationes”, wydaną 42 lata temu, nad której reformą pracuje się w Watykanie od lat. Zapowiedział to abp José Rodríguez Carballo, sekretarz Kongregacji ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego.

Przemawiając podczas wirtualnego zgromadzenia Unii Przełożonych Generalnych, jakie odbyło się w dniach 25-27 listopada, hierarcha ujawnił, że prowizoryczny tytuł oczekiwanego dokumentu brzmi: „Dyrektorium na temat relacji między biskupami i życiem konsekrowanym w komunii i misji Kościoła”. W

jego wypracowaniu współpracuje Kongregacja ds. Biskupów. Przed publikacją, spodziewaną w pierwszym półroczu przyszłego roku, swą opinię na temat tekstu wyrażą jeszcze: Sekretariat Stanu, Kongregacja Nauki Wiary i Papieska Rada ds. Tekstów Prawnych.

Dyrektorium podzielone jest na trzy części: teologiczną, prawną i duszpasterską, która będzie podlegała największym zmianom w stosunku do „Mutuae relationes”. To w tej trzeciej części znajdują się odpowiedzi na ewentualne problemy w relacjach między biskupami i zakonnikami, a także mowa będzie o „zrobieniu miejsca dla konsekrowanych kobiet”, zapowiedział abp Carballo.
Za: www.deon.pl

Wiadomości krajowe

DUCHOWA PIELGRZYMKA DZIEWIC I WDÓW KONSEKROWANYCH NA JASNĄ GÓRĘ

W intencji dziewic i wdów konsekrowanych – kobiet, które choć żyją wśród osób świeckich, poświęciły się służbie Bogu – modlono się w sobotę na Jasnej Górze. W homilii ks. bp Arkadiusz Okroj

wezwał, by były one znakiem nadziei „w czasach spektakularnej manifestacji zła”. W Polsce jest ok. 340 dziewic i ponad 360 wdów konsekrowanych. To indywidualna forma życia konsekrowa-

nego, której charakterystyczną cechą jest życie wśród świeckich, a nie w klasztorze. Osoby, które złożyły stosowne śluby czystości, nie wyróżniają się strojem czy wyglądem, pracują w swoich

środowiskach, starając się żyć w zgodzie z Ewangelią.

W tym roku, z powodu ograniczeń spowodowanych pandemią, pielgrzymka miała przede wszystkim duchowy wymiar. Mszy św. przewodniczył ks. bp Arkadiusz Okroj, biskup pomocniczy diecezji pelplińskiej, który w homilii nawiązał m.in. do niedawnych demonstracji ulicznych przeciwko zastrzeniu prawa aborcyjnego oraz krytyki pod adresem Kościoła. Jak mówił, wydarzenia te dowodzą obecności i działania szatana.

Jeśli ktoś z nas miał jakieś wątpliwości czy szatan istnieje, to po tym bardzo trudnym dla nas chrześcijan doświadczeniu, które związane było z protestami na naszych polskich ulicach, na pewno nie mamy wątpliwości, że zło inteligentne istnieje, że pragnie również tworzyć swoje struktury, chce się organizować. Agresywnie atakuje zwłaszcza młode, podatne na manipulacje, serca, czyni zamęt w wielu umysłach, sercach” – powiedział ksiądz biskup.

„Właśnie ten zamęt czyni również w sercach ludzi, którzy być może trudno przechodzą doświadczenie pandemii – ileż jest lęku, ileż jest zamętu. A zamęt to środowisko, w którym zły czuje się dobrze. A więc spadł jak błyskawica na ulice wielu polskich miejscowości i w ten sposób szatan niejako się zdemaskował” – wskazał, oceniając, że takie uderzenie szatana było dla Kościoła bolesne.

„To nas bardzo zabolowało, co się stało, ale ból jest często błogosławiony; ból może uruchomić działania, które rozpoczną proces uzdrowienia, po to jest ból (...). Jeszcze dysponujemy sporym potencjałem. Ten ból musi uruchomić takie działania, dzięki którym w sposób realny zatroszczymy się o to, by zły, który się zdemaskował, nie rozbroił

również nas, uczniów Chrystusa” – podkreślił biskup pelpliński.



Jak ocenił, swoim działaniem szatan chce narzucić narrację, która paraliżuje ewangelizację. „Róbcie co chcecie, możecie sobie być księżmi, dziewicami konsekrowanymi, wdowami – tylko siedźcie cicho. O to chodzi szatanowi – chce nam zamknąć usta” – dodał duchowny, oceniając iż „zły po prostu pragnie, byśmy byli bierni – on wtedy może spokojnie realizować swój plan”, uderzając w bardzo spektakularny sposób.

„Nas boli ten festiwal destrukcji na naszych ulicach, na forach internetowych – zło, które spada jak błyskawica i które chce czynić zamęt. Przede wszystkim my nie możemy wpisać się do grona ludzi, również ludzi Kościoła, którzy kontemplują zło, którzy dają się w ten sposób ograbić z nadziei. Naszym powołaniem jest promocja tego, co buduje nasze człowieczeństwo – promocja wolności wewnętrznej, promocja wiary, promocja dobra” – wskazał ks. bp Arkadiusz Okroj, podkreślając, że „to, co się dzieje, ma nas wybić z bierności”.

„W Kościele są dobrzy ludzie, którzy nie dali się zastraszyć; walczą o odgruzowanie serca swojego i innych, wierzą w życie, podejmują inicjatywy, wobec których szatan jest bezradny. I nie da się ich zakrzyczeć, obrzucić błotem wulgarnym.

Wbrew wszystkiemu, zainteresowanie tą formą życia nie maleje, przeciwnie – wzrasta” – powiedział.

Dziewica lub wdowa konsekrowana to we współczesnym Kościele stosunkowo nowe, choć tradycją sięgające czasów apostołskich, indywidualne formy życia konsekrowanego. Ich cechą charakterystyczną jest pozostawanie w świecie świeckich, bez zamykania się w murach klasztoru. Zwyczaj konsekrowania dziewic wywodzi się ze starożytności. W Kościele był rozpowszechniony już w czasach pierwszych chrześcijan. Dziś osoby, które decydują się na indywidualne formy życia konsekrowanego, zgłaszają się do biskupów diecezjalnych. Potem przechodzą kilkuletni okres formacji.

Podobnie pustelnicy – poświęceni Bogu świeccy mężczyźni. Wbrew tradycyjnemu rozumieniu tego pojęcia, pustelnik będący osobą konsekrowaną nie musi mieszkać w odludnej samotni. Może prowadzić aktywne życie społeczne i zawodowe, żyjąc według zasad Ewangelii. Pustelnicy mogą też należeć do zgromadzeń zakonnych.

Osoby żyjące w indywidualnych formach życia konsekrowanego ślubują nie tylko czystość, ale także miłość Boga i służbę bliźnim. Powinny oddawać się pokucie, dziełom miłosierdzia, apostołstwu i modlitwie. Wśród dziewic i wdów konsekrowanych są kobiety z różnych środowisk, m.in. nauczycielki, lekarki, pracownice handlu, urzędniczki, a także emerytki.

„W czasach, gdy zło jak błyskawice spada na ziemię, w czasach spektakularnej manifestacji zła, bądźcie znakiem nadziei, opierajcie się pokusie kontemplacji zła” – mówił do konsekrowanych kobiet ks. bp Arkadiusz Okroj.

Za: www.radiomaryja.pl

OBCHODY XXIX ROCZNICY POWSTANIA RADIA MARYJA

Tegoroczne obchody rocznicy powstania Radia Maryja odbyły się w Sanktuarium Najświętszej Maryi Panny Gwiazdy Nowej Ewangelizacji i św. Jana Pawła II w Toruniu. W homilii ks. abp Dzięga zaznaczył, że Radio Maryja oraz inne dzieła przy nim powstałe „są niezmiennie obecne w przestrzeni spraw duchowych, w sprawowaniu kultu Boga Najwyższego”.

– Radio Maryja jest obecne w codziennej modlitwie, prowadząc ją i inspirując. Jest obecne także w kształtowaniu chrześcijańskich, katolickich postaw etycznych codziennego życia – osobistego, rodzinnego, wspólnotowego i narodowego. Szczególnie wymiar narodowych spraw, przez wiele wystraszonych lub zakłamanych środowisk zapomniany, osierocony, źle rozumiany, przekręcany, jest przez Radio Maryja przytulany, chroniony, oczyszczany i ukazywany z wiarą. Bo naród przy Bogu się

rozpoznał i dzięki Bożej łasce trwał. I dalej może trwać jedynie przy Bożej pomocy. Jedynie na Bożej drodze. Pamiętajcie o tym wszyscy, którzy jesteście postawieni przy sprawach państwa i narodu: tylko po Bożemu decydując i działając, będziecie w stanie prowadzić owocnie polskie sprawy – akcentował ks. abp Andrzej Dzięga.

Słowo do wiernych skierował ks. bp. Wiesław Śmigiel, ordynariusz diecezji toruńskiej. Duchowny wskazał, że głos Radia Maryja „to wyrazisty głos, który w imię wolności zmusza do dokonania wyboru”.

– Można go przyjąć lub odrzucić, ale trudno pozostać obojętnym. Jednak jeśli skorzystamy z oferty Radia Maryja, to możemy umocnić wiarę, znaleźć nadzieję w załknionym świecie i przekonać się, jak wiele dobra dokonuje się w imię miłości we wspólnocie Kościoła. W minionym roku przekonaaliśmy się, że

pandemia potrafi zdestabilizować nasze życie w wielu wymiarach – myślę o roku liturgicznym, bo kalendarzowy jeszcze trwa. Pełne bezpieczeństwo człowieka to nie tylko zdrowie ciała i zaspokojenie potrzeb materialnych, ale również siła ducha, która kształtuje się w relacji z Bogiem – akcentował ks. bp Wiesław Śmigiel.

O. Dariusz Paszyński CSsR, wikariusz prowincjała Warszawskiej Prowincji Zgromadzenia Najświętszego Odkupiciela, wyraził wdzięczność Rodzinie Radia Maryja za dotychczasową posługę oraz zaangażowanie i różnego rodzaju działania.

– Bojaźń Boża sprawia, że człowiek czuje się bezpieczny w obecności Boga. Człowiek, który boi się Boga, jest przekonany, że jest w Jego rękach; że ostatnie słowo nie należy do zła czy do czegoś nieracjonalnego, ale właśnie do Boga, który jest Panem życia i świata. Dlatego chciałbym, w imieniu Ojca Prowincjała, życzyć wam wszystkim bojaźni Bożej, dzięki której nie lękamy się i możemy dalej iść i z odwagą realizować swoje powołania życiowe, które otrzymaliśmy od Boga. Umacniając więź z Panem Jezusem, stajemy się mocni do tego, by pokonywać różnego rodzaju lęki – podkreślał o. Dariusz Paszyński CSsR.
Za: www.redemptor.pl

WYPowiedź O. TADEUSZA RYDZYKA CSSR

Nigdy nie wolno się bać. Ludzi dzielę – nieraz to mówiłem w radiu – na osiki, powoje i dęby. (...) A więc bądźmy dębami. I taka jest rodzina Radia Maryja. I za to wielkie dzięki. To wszyscy razem robimy. Mamy jeden Kościół, mamy jedną Ojczyznę. My jesteśmy jednym narodem – mówił podczas obchodów 29 rocznicy powstania Radia Maryja dyrektor toruńskiej rozgłośni o. Tadeusz Rydzyk CSsR.

„O. Tadeusz Rydzyk CSsR podkreślił, że nigdy nie powinniśmy się bać. Powinniśmy być jak dęby, których nic nie złamie – dodał.

– Nigdy nie wolno się bać. Ludzi dzielę – nieraz to mówiłem w radiu – na osiki, powoje i dęby. Osika to się cały czas trzęsie. (...) To żaden człowiek. Powój – to taki, że sam nie jest osobowością, ale na kimś się uwiesi. I tacy też są, obserwujemy. I dąb. Jan Paweł II, tu, w Polsce, zacytował ks. Piotra Skargę: „Polska, ten stary dąb, tak urósł. I żaden wichur go nie złamał, bo korzeń jego Chrystus”. I nic nas nie złamie. A więc bądźmy dębami. I taka jest rodzina Radia Maryja. I za to wielkie dzięki. To wszyscy razem robimy. Mamy jeden Kościół, mamy jedną Ojczyznę. My jesteśmy jednym narodem i trzeba razem. Jak jedna pani widzi, że druga pani jest pięknie ubrana, to niech nie zazdrości – akcentował redemptorysta.

Dyrektor Radia Maryja zwrócił uwagę, że toruńska rozgłośnia funkcjonuje dzięki wsparciu wielu ludzi.

– Jest takie powiedzenie w Polsce: „ziarnko do ziarnka i zbierze się miarka”. Tyle tych ziarenek – to jest ta Rodzina Radia Maryja. Ten pomógł, ten pomógł. Jak patrzymy na te ofiary, jakie przychodzą – 10 zł, 5 zł, 20 zł, 100 zł, czasem znajdzie się więcej – i istniejemy? Istniejemy – zaznaczył.

Zakonnik wskazał, że nie można pozwolić na to, aby bez podawania dowodów można było oskarżać duchownych. Jako przykład wymienił ks. bp. Edwarda Janiaka, nazywając go „współczesnym męczennikiem”.

– Męczennik mediów. Media to zrobiły i media tak robią. I nie dajmy się, katolicy, że na księdza jakiegoś zaczną warczeć,

jakieś filmidło zrobią i wszyscy się trzęsą. Udowodnij! A nie, że ktoś ma udowodniać, że nie jest wielbłądem. A teraz wszystko się pokręciło i my się trzęsiemy. Myślę, że w Kościele powinniśmy się nie bać i upominać się o sprawiedliwość – akcentował. O. Tadeusz Rydzyk CSsR zwrócił się również do obecnych podczas uroczystości przedstawicieli polskiego parlamentu.

– Życzę tu będącym, służącym Polsce przez politykę, życzę, żeby ta polityka zawsze była roztropną służbą naszemu narodowi. Nie macie łatwo, ale nie jesteście sami – zapewnił dyrektor Radia Maryja.

Redemptorysta podziękował również księżom, zwracając się jednocześnie do wiernych, aby nie zapominali o potrzebie utrzymania kościołów.



– Dziękujemy księżom. Bez was by nic nie było. Gdyby nie księża w Polsce, co by z Polską było? Dlatego kochajmy księży i pomagajmy im. I pamiętajmy teraz, żeby jeszcze utrzymać kościoły. Do kościoła teraz ludzie nie chodzą, a jak utrzymać kościół? (...) Po kolędzie nie będą chodzić. Jak się to wszystko utrzyma? – pytał zakonnik.
Za: www.radiomaryja.pl

REDEMTORYŚCI: POTĘPIAMY CAŁKOWICIE PEDOFILIE I UKRYWANIE LUB ZWŁOKĘ W WYJAŚNIANIU TYCH SPRAW

Potępiamy całkowicie grzech i przestępstwo pedofilii, jak również wszelkie ukrywanie lub zwłokę w wyjaśnianiu tych spraw. Wszystkim osobom pokrzywdzonym głęboko współczujemy i otaczamy modlitwą – podkreślił rzecznik Prowincji Warszawskiej Redemptorystów o. Mariusz Mazurkiewicz CSsR.

W związku z wystąpieniem o. Tadeusza Rydzyka CSsR, dyrektora Radia Maryja, w czasie toruńskich uroczystości kolejnej rocznicy założenia Radia w sobotę, 5 grudnia 2020 r., Prowincja Warszawska Redemptorystów wydała oświadczenie.

„Wysłuchani w jasny głos Kościoła mamy przekonanie, że wyjaśnianie prawdy jest pierwszym krokiem w uleczeniu ran zadanych przez przestępców poszczególnym ofiarom jak i całej wspólnoty Kościoła. Radio Maryja i inne media z nim związane niejednokrotnie wyrażały swoje stanowisko potępienia dla pedofilii i konieczności pomocy ofiarom, zgodne z dokumentami Stolicy Apostolskiej i Kościoła katolickiego w Polsce” – zaznaczył rzecznik redemptorystów.

Dodał, że wypowiedź o. Tadeusza Rydzyka była komentarzem do obecnej sytuacji medialnej. „Ojciec Dyrektor nie komentował decyzji Kościoła dotyczącej ks. biskupa E. Janiaka” – wskazał o. Mazurkiewicz.

Redemptoryści podkreślają, że „czymś podstawowym i bezdyskusyjnym pozostaje dla nas konieczność zachowania prawa oskarżonych do obrony, potrzeba powściągliwości w ferowaniu pośpiesznych wyroków, a także dogłębnego i sprawiedliwego osądzenia przypadków wykorzystania seksualnego małoletnich i osób tzw. bezradnych w Kościele oraz opieszałości w wyjaśnianiu tych spraw – nie tylko w Kościele, ale również innych środowiskach”.

* * *

Pełny tekst oświadczenia

Oświadczenie Prowincji Warszawskiej Redemptorystów w związku z wypowiedzią Dyrektora Radia Maryja o. Tadeusza Rydzika CSsR z 5 grudnia 2020 r.

W związku z wystąpieniem o. Tadeusza Rydzika CSsR, dyrektora Radia Maryja, w czasie toruńskich uroczystości kolejnej rocznicy założenia Radia w sobotę, 5 grudnia 2020 r., Prowincja Warszawska Redemptorystów oświadcza:

Potępiamy całkowicie grzech i przestępstwo pedofilii, jak również wszelkie ukrywanie ich lub zwłokę w wyjaśnianiu spraw. Wszystkim osobom pokrzywdzonym głęboko współczujemy i otaczamy modlitwą

Wysłuchani w jasny głos Kościoła mamy przekonanie, że wyjaśnianie prawdy jest pierwszym krokiem w uleczeniu ran zadanych przez przestępców poszczególnym ofiarom jak i całej wspólnoty Kościoła. Radio Maryja i inne media z nim związane niejednokrotnie wyrażały swoje stanowisko potępienia dla pedofilii i konieczności pomocy ofiarom, zgodne z dokumentami Stolicy Apostolskiej i Kościoła katolickiego w Polsce.

Wypowiedź o. Tadeusza Rydzika 5 grudnia 2020 r. była komentarzem do obecnej sytuacji medialnej. Ojciec Dyrektor nie komentował decyzji Kościoła dotyczącej ks. biskupa Janiaka.

Podkreślamy również, że czymś podstawowym i bezdyskusyjnym pozostaje dla nas konieczność zachowania prawa oskarżonych do obrony, konieczność powściągliwości w ferowaniu pośpiesznych wyroków, a także dogłębnego i sprawiedliwego osądzenia przypadków wykorzystania seksualnego małoletnich i tzw. osób bezradnych w Kościele oraz opieszałości w wyjaśnianiu tych spraw – nie tylko w Kościele, ale również innych środowiskach.

o. Mariusz Mazurkiewicz CSsR, rzecznik Prowincji Warszawskiej Redemptorystów, Warszawa, 7 grudnia 2020 r.

Za: www.redemptor.pl

KOMUNIKAT BIURA DELEGATA KEP DS. OCHRONY DZIECI I MŁODZIEŻY

W związku z wypowiedzią o. Tadeusza Rydzika CSsR z dnia 5 grudnia br., kierownik Biura Delegata KEP ds. ochrony dzieci i młodzieży ks. dr Piotr Studnicki wydał specjalny komunikat. Publikujemy pełną treść komunikatu:

O zdecydowaną reakcją prowincjała OO. Redemptorystów o. Janusza Soka CSsR na słowa o. Tadeusza Rydzika CSsR

poprosił dziś abp Wojciech Polak, delegat KEP ds. ochrony dzieci i młodzieży.

Podczas obchodów 29. rocznicy powstania Radia Maryja, 5 grudnia br., z ust założyciela i dyrektora Radia Maryja oraz TV Trwam padły słowa bagatelizujące przestępstwa i grzechy wykorzystania seksualnego i podważające decyzje kompetentnych władz Kościoła w stosunku do bp. Edwarda Janiaka.

Delegat Konferencji Episkopatu Polski zwrócił się do przełożonego o. Tadeusza Rydzika z prośbą o interwencję. Wyraził nadzieję, że na antenie Radia Maryja i innych związanych z nim mediów cierpienie osób, które zostały wykorzystane seksualnie nie będzie lekceważone, a stanowisko Ojca Świętego i Episkopatu Polski w sprawie ochrony dzieci i młodzieży będzie rzetelnie relacjonowane.

ks. dr Piotr Studnicki
kierownik Biura Delegata KEP
ds. ochrony dzieci i młodzieży
Za: www.episkopat.pl

OŚWIADCZENIE O. TADEUSZA RYDZYKA CSSR ZWIAZKU Z WYPOWIEDZIĄ 5 GRUDNIA 2020 R.

Chcę stanowczo oświadczyć, iż w słowach, które wypowiedziałem 5 grudnia 2020 r. przy okazji obchodów rocznicy założenia Radia Maryja nie było moją intencją ranienie kogokolwiek, a zwłaszcza osób, które jako małoletnie doświadczyły przestępstw seksualnych ze strony duchownych. Tacy sprawcy, po rzetelnym dochodzeniu i udowodnieniu winni spotkać się ze stosowną karą.

Każdy niegodny czyn jest grzechem, a dopuszczający się go jest grzesznikiem, który nawróciwszy się, powinien prosić Boga o miłosierdzie. Zarazem jednak grzech seksualnego molestowania małoletnich jest przestępstwem, które winno być traktowane zgodnie ze wskazaniami Kościoła i procedurami prawa cywilnego.

Kocham Kościół, dlatego nie miałem zamiaru w żaden sposób rozmywać trawiącego go dramatu grzechu i przestępstwa pedofilii. Mówiąc to mam na myśli przede wszystkim ofiary tych czynów, będące przecież także dziećmi Kościoła.

W żaden sposób nie miałem zamiaru krytykować ani tym bardziej podważać decyzji Ojca Świętego wobec toczącej się sprawy ks. bpa Edwarda Janiaka. W mojej wypowiedzi odnosiłem się do atmosfery medialnej, która ferując przedwczesne wyroki utrudnia właściwym organom rzeczowe zbadanie problemu, dogłębne wyjaśnienie jego przyczyn, aby ofiary mogły otrzymać niezbędne zadośćuczynienie, a Kościół – również zraniony takimi czynami – środki zaradcze na przyszłość.

Zdaję sobie sprawę, iż moje spontanicznie wypowiedziane słowa zostały inaczej zrozumiane i boleśnie dotknęły wiele osób. Przepraszam, iż tak się stało. Nie było to moim zamiarem.

Modlę się za osoby skrzywdzone i ich rodziny. Ta modlitwa jest i będzie obecna również na antenie Radia Maryja

o. Tadeusz Rydzik, CSsR
Toruń, 8 grudnia 2020 r.

5 ROCZNICA BEATYFIKACJI MĘCZENNİKÓW Z PARIACOTO

W sobotę 5 grudnia 2020 r. minęła 5. rocznica wyniesienia na ołtarze pierwszych polskich misjonarzy-męczenników: o. Zbigniewa Strzałkowskiego i o. Michała Tomaszka, którzy 29 lat temu zginęli w Pariacoto w Peru. W Bazylice Franciszkanów w Krakowie była sprawowana uroczysta msza św. dziękczynna za ich życie pod przewodnictwem o. Dariusza Mazurka z Rzymu, delegata generalnego ds. animacji misyjnej Zakonu Franciszkanów, byłego misjonarza w Ameryce Południowej.

Kaznodzieja Błogosławionych nazwał „męczennikami w nowoczesnym stylu”, „męczennikami miłości”, bo byli blisko

ubogich, powiedzieli się po ich stronie i nie porzucili ich, nie uciekli stamtąd, mimo, że zostali ostrzeżeni o obecności terrorystów we wsi. „Bo oddali swoje życie za drugiego człowieka” – spointował.



Franciszkanin przekonywał, że ci błogosławieni uczą nas współczesnych wier-

ności swojemu powołaniu aż do śmierci, a nie tylko do pojawienia się pierwszych trudności.

W Eucharystii uczestniczyli m.in. minister prowincjalny krakowskich franciszkanów o. Marian Gołąb, współbracia Błogosławionych oraz czwarty rocznik Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Krakowie z księdzem rektorem, którym patronują bł. Zbigniew i Michał.

Polscy franciszkanie: o. Zbigniew Strzałkowski i o. Michał Tomaszek ponieśli śmierć męczeńską 9 sierpnia 1991 r. z rąk terrorystów z komunistycznego ugrupowania „Sendero Luminoso” (Świetlisty Szlak).

Za: www.franciszkanie.pl

ISKK NAWIĄZUJE WSPÓŁPRACĘ Z OŚRODKIEM CARA PRZY UNIwersYTYCIE GEORGETOWN

Prowadzony przez Pallotynów Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego im. ks. Witolda Zdaniewicza (ISKK) i Centrum Stosowanych Badań Apostolskich (CARA) przy Uniwersytecie Georgetown w Waszyngtonie (USA) podpisały 30 listopada porozumienie o współpracy. Zakłada ono kooperację w następujących obszarach: programy badawcze, przygotowywanie wspólnych wniosków o finansowanie zewnętrzne, organizowanie konferencji i wydawanie publikacji.



Obydwa ośrodki badawcze powstały w podobnym okresie i prowadzą badania o podobnym profilu.

CARA została założona w 1964 i prowadzi regularne badania organizacji katolickich: diecezji, zakonów, szkół katolickich, duszpasterstw akademickich, seminariów duchownych oraz pojedynczych parafii. Przeprowadziła setki badań oraz opublikowała setki raportów i publikacji. W 2017 r. CARA opublikowała książkę na temat „Katolickich parafii na początku XXI wieku” (Oxford University Press 2017). Ośrodek przy Uniwersytecie Georgetown regularnie przygotowuje badania seminarzystów, księży a nawet biskupów katolickich. W ostatnich miesiącach CARA przeprowadziła badanie na temat reakcji biskupów na epidemię koronawirusa i wskazała główne skutki epidemii na amerykański katolicyzm.

Dotychczas pracownicy naukowcy CARA i ISKK odbywali wizyty studyjne, konsultację metodologii badań oraz wspólnie uczestniczyli w konferencjach naukowych. We wrześniu CARA zorganizowało w Nairobi pięciodniowe międzynarodowe seminarium badawcze na temat sióstr zakonnych, które ze względu na epidemię odbyło się zdalnie. ISKK przedstawiła na nim najnowsze badania komunikacji na temat intymności, płciowości i seksualności we wspólnotach życia konsekrowanego w Polsce.

W 2017 r. ISKK wykorzystało metodologię CARA w badaniu odbioru duszpasterstwa w diecezji siedleckiej. Obecnie ISKK korzystając z dorobku badawczego CARA opracowuje nową metodologię monitoringu przypadków oskarżeń osób duchownych i zakonników o wykorzystywanie seksualne nieletnich.

Za: www.ekai.pl

PORANNA MODLITWA KOBIEC

Ojcowie Franciszkanie OFM z legnickiej parafii MB Częstochowskiej zapraszają na „Poranną modlitwę dla kobiet”.

Te modlitewne spotkania, odbywają się w każdą ostatnią sobotę miesiąca o godz. 6.00 rano w kościele MB Częstochowskiej przy ul. Tulipanowej w Legnicy. Pierwsze takie spotkanie odbyło się

tuż przed rozpoczęciem adwentu tj. w ostatnią sobotę listopada.



W spotkaniu wzięło udział ponad 10 pań z miejscowej parafii. Przez blisko godzinę zgromadzone w kościele kobiety przez wspólną modlitwę powierzały Miłosiernemu Bogu sprawy parafii i swoich rodzin.

– Na te poranne modlitewne spotkania zapraszamy wszystkie Panie śpiewające i nieśpiewające, w każdym wieku, które chcą rozpocząć sobotni kobiecy poranek z modlitwą. Pragniemy śpiewem Godzinek o Niepokalanym Poczęciu Najświęt-

szej Maryi Panny i wspólnym Różańcem dziękować i prosić o łaski dla nas, naszych rodzin, naszych bliskich i potrzebujących naszych modlitw – mówi o. Tomasz Skibiński, proboszcz parafii.

Warto wspomnieć, że podobną inicjatywę modlitewną podjęli także mężczyźni tutejszej parafii, którzy spotykają się w każdy pierwszy piątek miesiąca o godz.

23.00 w miejscowym kościele na „Mocnej modlitwie mężczyzn”.

Za: www.niedziela.pl

WOLONTARIAT W DPS-ie DOTKNIĘTYM KORONAWIRUSEM

W połowie listopada dwóch kleryków Wyższego Smeinarium Duchownego Redemptorystów w Tuchowie wyjechało na północ Polski, a miejscowości Kozarek Mały k. Mrągowa, aby pomóc pracownikom i podopiecznym tamtejszego DPS-u, którzy ucierpieli z powodu pandemii koronawirusa.

Mieszkańcy tamtejszego ośrodka oraz opiekujący się nimi zostali dotknięci chorobą, która znacznie utrudniła funkcjonowanie domu. Kilku pracowników musiało udać się na kwarantannę, potrzeba więc było wolontariuszy, którzy byliby gotowi pomóc tym, którzy pozostali zdrowi.

Zakres posługi naszych braci był szeroki. Od pomocy przy podstawowych czynnościach higienicznych, po podawanie posiłku, karmienie czy towarzyszenie osobom chorym, przynębionym oraz osamotnionym w pokojach ze względu na wprowadzoną tam izolację. Forma takiego towarzyszenia polegała na zwykłej obecności, rozmowie czy po prostu wspólnej modlitwie.

Nasi bracia w Kozarku Małym spędzili 8 dni. Podczas tego okresu klerycy mieli szansę poznać i nawiązać relację zarówno z podopiecznymi jak i kadrą pracującą. Z całą pewnością było

to niezwykle doświadczenie, które pozwoliło w praktyce zastosować przykazanie miłości bliźniego, a zarazem okazać do ewangelizacji oraz nauka pokory, współpracy i służby drugiemu człowiekowi.



Niech Bóg ma w swojej opiece wszystkich dotkniętych przez epidemię koronawirusa, a zwłaszcza ludzi najbardziej opuszczonych. br. Dominik Król CSsR Za: www.redemptor.pl

HYMN ROKU BIBLIJNEGO

„Aby Słowo Pańskie szerzyło się” – to wezwanie z listu św. Pawła do Tesaloniczan (2 Tes 3, 1) jest hasłem przewodnim Roku Biblijnego, który jest przeżywany we wszystkich instytutach zakonnych Rodziny Świętego Pawła.

Z tej okazji powstał wyjątkowy utwór muzyczny, który skomponował ks. Bogusław Zeman SSP. Jest to jeden z czterech oficjalnych hymnów Roku Biblijnego, jedyny w języku polskim. Pozostałe utwory powstały na innych kontynentach i w innych językach, a ich autorami są utalentowane przedstawiciele różnych instytutów Rodziny Świętego

Pawła. Hymny te można znaleźć na stronie www.sobicain.org



W prezentowany polskim utworze jego autor opowiada o efektach naszego spotkania ze Słowem Bożym. Przede wszystkim jest to Słowo zachęty, które może być wypowiedziane do nas szeptem. Jest subtelnym wyznaniem miłości

Boga do człowieka i przez to wlewa pokój w nasze serca. Jest także zaproszeniem do wejścia na drogę duchowej przemiany i dawania świadectwa – zawsze jednak w bliskiej relacji i z nieustanną pomocą ze strony Stwórcy.

Zachęcamy do wysłuchania polskiego hymnu i obejrzenia wideoklipu, który powstał dzięki zaangażowaniu zarówno księży i braci paulistów, jak również licznych świeckich współpracowników. <https://www.paulus.org.pl/n1543,hymn-roku-biblijnego-wideoklip> Mamy nadzieję, że rozpoczynający się Rok Biblijny będzie czasem, gdy Słowo Boże wyda jak najobfitsze owoce w naszych sercach i w kręgach naszych rodzin oraz wspólnot. Za: www.paulus.org.pl

Refleksja tygodnia

NIEUSTANNIE ZADZIWIAM MNIE LUDZKA HOJNOŚĆ I ODDANIE

Rozmowa z ks. Leszkiem Kryżą TChr, dyrektorem Zespołu Pomocy Kościołowi na Wschodzie

– Od lat zadziwiam się oddaniem i hojnością wielu kapłanów, sióstr i braci zakonnych, a także osób świeckich, pomagającym Kościołowi na Wschodzie. Tam, za wschodnią granicą, II niedziela Adwentu obchodzona jest jako „Dzień wdzięczności za tych, którzy pomagają”, a ta wdzięczność wyraża się w wielkiej modlitwie. To pokazuje, że od lat nasze relacje z Kościołem na

Wschodzie, to wielka wymiana darów: duchowych i materialnych – mówi w rozmowie z KAI ks. Leszek Kryża TChr, dyrektor Zespołu Pomocy Kościołowi na Wschodzie.

Dorota Abdelmoula (KAI): W niedzielę 6 grudnia obchodzimy XXI Dzień Modlitwy i Pomocy Materialnej Kościołowi

na Wschodzie. O co modli się Ksiądz w tym roku dla mieszkańców krajów byłego Związku Radzieckiego? Czy te intencje zmieniają się z biegiem lat?

Ks. Leszek Kryża TChr: Dziękuję za pytanie właśnie o modlitwę, bo to ona jest fundamentem. Dzięki niej każdy z nas uświadamia sobie swoją niewystarczalność i potęgę Bożego działania za sprawą innych ludzi. Nieprzypadkowo wydarzenie, które obchodzimy w 2. niedzielę Adwentu jest dniem najpierw modlitwy, a potem pomocy materialnej.

A co do intencji, te na przestrzeni lat – mam na myśli okres od „pierestrojki” – ewoluowały. Na początku było to wielkie dziękczynienie i radość z odzyskiwanych, choć zrujnowanych kościołów, z przybywających kapłanów i sióstr zakonnych, z powstających na nowo wspólnot i wreszcie: z możliwości swobodnej modlitwy. Potem była to modlitwa troski, szczególnie o młodych i o tych, którzy – już jako dorośli – stawiali pierwsze kroki na drodze wiary, a którzy wobec wielkiego wyboru dróg życiowych, jaki przyniosła wolność, łatwo mogli się pogubić. Obecnie w modlitwach przebija się wołanie o zgodę, pokój, jedność i poszanowanie wartości, za które taki wielu cierpiało, placąc niekiedy nawet najwyższą cenę – cenę życia.

KAI: A jeśli chodzi o materialny aspekt, czy są jakieś regiony, albo projekty, które najbardziej chcecie wspomóc przy okazji tegorocznej zbiórki?

– Tak, jak czynimy to od 21 lat, najpierw będziemy starali się realizować nadsyłane do nas projekty, które dotyczą spraw niezbędnych. Mam tu na myśli pomoc w funkcjonowaniu domu seniorów, domów samotnej matki, domów dziecka, świetlic oraz opieki nad ubogimi. A także różne inicjatywy duszpasterskie.

Wyznaczyliśmy też dwa w pewien sposób priorytetowe kierunki: Białoruś i Armenię, oczywiście ze względu na to, co obecnie się dzieje w tych krajach. Białoruś od ponad 100 dni przeżywa bardzo trudny czas. Trwające protesty mają też swoje konsekwencje, dotyczące wielu ludzi tracących pracę albo pozbawianych wolności.

Kościół zawsze staje po stronie pokrzywdzonych, po stronie prawdy, czyli: po stronie Ewangelii. Tak jest też w przypadku Białorusi i to również ma swoje konsekwencje czego przykładem jest niewpuszczenie na Białoruś abp. Tadeusza Kondrusiewicza. Chcemy więc o tym Kościele szczególnie pamiętać.

Drugim krajem jest Armenia. Tamtejszy Ormiański Kościół Katolicki bardzo potrzebuje wsparcia w obliczu nowych wzywów, związanych z niedawnym konfliktem zbrojnym w Górskim Karabachu. Oczywiście, skala pomocy zależy od sumy pieniędzy, jaką będziemy dysponować.

KAI: Ostatnio wrócił Ksiądz z wizyty właśnie w Armenii. Jak wspomniany konflikt wpłynął na tamtejszy Kościół?

– Obecnie głównym polem działalności Kościoła katolickiego w Armenii, oprócz duszpasterstwa parafialnego, jest pomoc uchodźcom z Górskiego Karabachu. Kiedy mieszkańcy tego regionu zaczęli uciekać, władze państwowe zaczęły szukać dla nich miejsca – a chodzi tu o dziesiątki tysięcy uchodźców! I wówczas ten „niewielki” Ormiański Kościół Katolicki wziął pod swoje skrzydła ok. 8 tys. osób – często rodziny z małymi dziećmi, a w zasadzie: matki z dziećmi, bo ojcowie albo są w wojsku, albo nie powrócili... Wszystkie ośrodki, jakimi dysponuje Kościół, nawet klasztory sióstr, zostały przeznaczone dla uchodźców. Wielu straciło wszystko, co mieli, albo, uciekając,

nie zdołali nic ze sobą zabrać! Tam na miejscu, jedna z pań pokazała mi Biblię – jedyną rzecz, jaką wzięła ze swego domu.

Teraz tych ludzi trzeba zakwaterować, nakarmić, ubrać – zwłaszcza na zimę! Fakt, że to właśnie kobiety z małymi dziećmi stanowią dużą część uchodźców, też rodzi specyficzne potrzeby. Wśród nich spotkałem np. matkę, która uciekła z siódmką swoich dzieci! Ale zapewnienie bytu, to nie wszystko! Wolontariusze wraz z kapłanami i siostrami dbają też o duchowy i intelektualny rozwój tych osób. Wiem np. że odbyły się tam już pierwsze chrzty.

Skutki konfliktu w Górskim Karabachu widać tam wszędzie i jeszcze długo będą obecne w rozmowach, prowadzonych często ze łzami w oczach, w modlitwach, we wspomnieniach, czy choćby za sprawą bannerów, rozwieszonych w każdej wiosce czy mieście, z wypisanym imieniem i wiekiem żołnierza, który tam zginął. W rozmowach z tamtejszymi mieszkańcami, obok tęsknoty za tym, co bezpowrotnie utracone, obok żalu i bólu z powodu tylu młodych ofiar, pojawia się nuta zaufania Bogu. Kiedy rozmawiałem z uchodźcami, słyszałem jak szczerze dziękują Bogu za ocalenie, a Jego Kościołowi za to, że pomaga, by byli bezpieczni. To ogromne dzieło trzeba wspierać, a solidarność Polaków jest dla mieszkańców Armenii bardzo ważna.



KAI: Kończący się rok upływa pod znakiem pandemii. Czy pomimo niej udało się zrealizować cele, na które prowadzona była ubiegłoroczna zbiórka Zespołu Pomocy Kościołowi na Wschodzie?

– Mimo ograniczeń, które towarzyszą nam praktycznie od początku tego roku, udało się nam zrealizować ponad 300 projektów na sumę 2,5 mln zł. Dotyczyły one różnych dziedzin działalności Kościoła na Wschodzie: od prac remontowo-budowlanych, przez duszpasterstwo i formację, aż do imponującej pomocy charytatywnej!

Z ogromną radością i poczuciem dobrze wypełnionej misji czytamy wszystkie podziękowania napływające ze Wschodu. A jest ich bardzo dużo! Są znakiem, że to, co robimy dzięki ofiarności Polaków, ma sens! Np. siostry franciszkanki służebniczki krzyża ze Starego Skałatu na Ukrainie piszą nam, że dzięki tym ofiarom mogą prowadzić taki z prawdziwego zdarzenia ośrodek dla niewidomych dzieci na Ukrainie. Siostry Albertynki ze Lwowa dziękują za wsparcie, dzięki któremu służą najuboższemu, bezdomnemu i schorowanemu. Ksiądz z Pawłodaru w Kazachstanie jest wdzięczny za ogrom pracy wykonanej przez wolontariuszy z naszego „Wolontariatu syberyjskiego”. Inny kapłan, z Białorusi, za pomoc w zorganizowaniu wczasów dla dzieci z trudnych rodzin, dla których były to jedyne dni spędzone w miłym domu i z posiłkami. Mogę tak wyliczać jeszcze

długo. Oprócz pomocy w realizacji projektów ze Wschodu, prowadzimy też własne inicjatywy.

KAI: Jedną z nich jest „Wolontariat syberyjski”?

– Tak, choć nie jedyną. Wolontariat ma już swoją historię, obecnie trwa jego czwarta edycja, choć spotkania formacyjne odbywają się niestety online. Cieszy nas fakt, że pomimo ograniczeń nie brakuje chętnych, którzy swój czas wolny, wakacje czy urlop chcą poświęcić na wyjazd na Syberię, w stepy Kazachstanu czy na Ukrainę. Dotychczas wzięło w nim udział ponad 60 osób, w różnym wieku, z różnymi zawodami i wykształceniem, także przedstawiciele Polonii. Te osoby po powrocie ze Wschodu stają się jego „ambasadorami”, a kontakty, które nawiązali przy tej okazji trwają i owocują.

To bardzo ważne, bo dzięki temu nasz wolontariat staje się kolejnym „mostem” łączącym ludzi. Mało tego, ci wolontariusze podejmują potem własne inicjatywy, aby wesprzeć tych, których poznali na Wschodzie. Dość wspomnieć projekt sfinansowania zakupu kajaków dla młodzieży z Pawłodaru.

Podjęliśmy też inne działania, np. wydawnicze. Na ukończeniu jest pierwszy tom leksykonu kapłanów, sióstr i braci zakonnych, posługujących na przestrzeni lat w Kościele na Wschodzie. To publikacja, która spotyka się z pięknym odzewem. Wiele osób dziękuje za ocalenie od zapomnienia historii, często dramatycznej, służby Kościołowi za naszą wschodnią granicą. Także w tym roku wydaliśmy „Nomenclator Bibliographicus Episcoporum Poloniae” – zbiór biografii biskupów z lat 1320 -2020, unikatowe dzieło Krzysztofa Prokopa.

Przeprowadziliśmy m.in. zbiórkę strojów pierwszokomunijskich, które zawiezione z Polski na Ukrainę, otrzymały tam „drugie życie” – ku radości dzieci. Zbieraliśmy też różańce – i zainteresowanie obiema tymi akcjami przeszło nasze wszelkie oczekiwania.

Przy tej okazji wspomnę o nadal trwającej akcji „100 litrów krwi na 100 lecie urodzin Jana Pawła II w 100 dni”. Choć nie mamy pełnej dokumentacji, to na podstawie przesyłanych potwierdzeń wiemy, że zbierało się już wiele litrów krwi, a chętni krwiodawcy wciąż mogą dołączać.

KAI: Kiedy słucham i czytam o całej Waszej działalności, zastanawiam się, co Kościół czuje i myśli, słysząc ostatnio coraz częstsze komentarze, że Kościół, mówiąc kolokwialnie: „śpi na pieniądzech”, że nikomu nie pomaga, że trzeba przestać wspierać go finansowo.

– Kiedy słyszę tego typu wypowiedzi, jest mi tak po ludzku przykro. Oczywiście to nie znaczy, że wszystko jest idealnie – tam gdzie są ludzie tam też są ludzkie słabości. A Kościół to rzeczywistość Bosko-ludzka ze wszystkimi tego konsekwencjami. Takie jednoznaczne podejście przekreśla wysiłek, poświęcenie i bezinteresowną pomoc bardzo wielu ludzi tworzących Kościół.

Św. Jan Paweł II powiedział, że jeżeli człowiek przestaje się zadziwiać, to przestaje się rozwijać! Ja ciągle, od lat, zadziwiam się oddaniem i hojnością wielu kapłanów, sióstr i braci zakonnych, osób świeckich, poświęcających się sprawie, której służą, pomagając Kościołowi na Wschodzie. Kapłani organizujący pomoc potrzebującym, docierający do tych o których nikt nie pamięta. Siostry zakonne opiekujące się dziećmi ulicy, pomagające sierotom czy dzieciom niewidomym. Domy seniora, domy samotnej matki, świetlice środowiskowe, pełne ciepła i dobra, których tak często brak w domu i wiele wiele innych inicjatyw! Jak choćby nieustanna modlitwa za każdego z nas! Czy robią to dla kariery, dla pieniędzy? Na pewno nie. Często nikt o nich nawet nie wspomni. A każdy grosz przekłada się na pomoc! Pomoc, która jest nie tylko daniem, ale też która wymaga wysiłku tych, którym się pomaga! Obyśmy potrafili zadziwiać się dobrocią człowieka i cieszyli się nawet drobnymi sprawami!

Najpiękniejsze jest to, że zawsze znajdują się ludzie chętni do pomocy, podjęcia tej czy innej inicjatywy, podpowiedzenie nowego projektu – na co jesteśmy otwarci – czy przekazanie ofiary. Nieustannie dziękuję za to i Panu Bogu i tym osobom. Zaczęliśmy naszą rozmowę od modlitwy, więc i nią zakończmy: za wschodnią granicą II niedziela Adwentu obchodzona jest jako „Dzień wdzięczności za tych, którzy pomagają”, a ta wdzięczność wyraża się w wielkiej modlitwie. To pokazuje, że od lat nasze relacje z Kościołem na Wschodzie, to wielka wymiana darów: duchowych i materialnych.

KAI: Dziękuję za rozmowę.

Za: www.ekai.pl

Wiadomości zagraniczne

PAPIEŻ USTANOWIŁ FUNDACJĘ ŚWIATOWEJ SIECI MODLITWY

Ojciec Święty Franciszek ustanowił jako osobę prawną kanoniczną i watykańską Fundację Światowej Sieci Modlitwy (dawniej Apostolstwo Modlitwy) z siedzibą w Państwie Watykańskim. Będzie ona nadal powierzona opiece Towarzystwa Jezusowego – poinformowało Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej.

Celem Fundacji jest koordynowanie i animowanie duchowej solidarności w modlitwie, która nierozdzielnie łączy się ze służbą. Fundacja będzie rozpowszechniała w Kościele comiesięczne intencje modlitewne proponowane przez Papieża zachęcając do „wyjścia z glo-

balnej obojętności i otwarcia się na współczucie wobec świata”.

Ojciec Święty mianował ojca Frederica Fornosę SJ dyrektorem międzynarodowym Fundacji – podaje watykański komunikat.



W Polsce odpowiedzialnym za Apostolstwo Modlitwy jest o. Robert Więcek SJ stacjonujący w Krakowie. Ponadto polska sieć modlitwy wydaje miesięcznik „Modlitwa i Służba”.

Historia Światowej Sieci Modlitwy sięga 175 lat wstecz, gdy we Francji w 1844 roku powstało z inicjatywy ojca François-Xaviera Gautreleta SJ – Apostolstwo Modlitwy. Początkowo gromadziło ono młodych jezuitów odbywających początkową formację zakonną, ale bardzo szybko stało się dziełem apostołskim całego Kościoła w wielu krajach. W roku 1915 powstała także sekcja młodzieżowa tego dzieła, która przyjęła

nazwę „Krucjata Eucharystyczna”, obecnie „Młodzieżowy Ruch Eucharystyczny”.

W grudniu 2020 roku papież Franciszek zaprasza nas do modlitwy o to *aby nasza relacja z Jezusem Chrystusem była karmiona Słowem Bożym i życiem modlitwy*

Jaka jest twoja przyjaźń z Jezusem? Czy modlitwa jest dla Ciebie codziennym miejscem rozmowy z Nim? W tych skomplikowanych miesiącach, które przeżywamy, możesz czasami zapomnieć o modlitwie, ale pamiętaj: nikt nie będzie cię słuchał bardziej niż On. Poprzez modlitwę wchodzi się w dialog z

Bogiem, który jest Ojcem. Papież Franciszek mówi, że „jeśli nie będziemy się modlić, nie będziemy mieli siły, aby iść naprzód przez życie. Modlitwa jest jak tlen dla życia”.

Podczas tego Adwentu, podzielcie się z przyjaciółmi słowami Ojca Świętego i przypomnijcie im, że ważne jest, aby modlić się w intencji wyzwań stojących przez ludzkością i misją Kościoła, ponieważ „możemy robić wiele rzeczy, ale bez modlitwy to nie działa”.

“Sercem misji Kościoła jest modlitwa. Modlitwa jest kluczem żebyśmy mogli wejść w dialog z Ojcem. Za każdym razem, gdy czytamy mały fragment z

Ewangelii słuchamy Jezusa mówiącego do nas. Rozmawiamy z Jezusem. Słuchamy Jezusa i odpowiadamy. I to jest modlitwa.

Modląc się, zmieniamy rzeczywistość. I zmieniamy nasze serca. Nasze serce zmienia się, gdy się modlimy. Możemy zrobić wiele rzeczy, ale bez modlitwy to nie działa. Módlmy się, aby nasza relacja z Jezusem Chrystusem była karmiona Słowem Bożym i życiem modlitwy”.

Video Papieża co miesiąc przekazuje intencje modlitewne Ojca Świętego dotyczące wyzwań stojących przed ludzkością i misją Kościoła

Za: www.jezuici.pl

KARD. CANTALAMESSA: W PANDEMII TRZEBA PONOWNIE MÓWIĆ O ŚMIERCI

Jak napisał Grzegorz Wielki, Bóg czasami uczy nas słowami, a niekiedy poucza nas również faktami. Dziś takim wydarzeniem, przez które przemawia do nas Bóg jest pandemia koronawirusa. Przypomniała ona całej ludzkości, że wszyscy jesteśmy śmiertelni – mówił do Franciszka i członków Kurii Rzymskiej kard. Raniero Cantalamessa. Medytacji o śmierci kaznodzieja domu papieskiego poświęcił pierwsze z trzech rozważań adwentowych. Ze względów sanitarnych, wygłosił je wyjątkowo w Auli Pawła VI. Włoski kapucyn przypomniał, że refleksja nad śmiercią odegrała istotną rolę w pierwszej ewangelizacji. Jego zdaniem dziś znów może pomóc w ponownej ewangelizacji świata.

Kard. Cantalamessa zauważył, że o śmierci można mówić na dwa sposoby: kerygmaticzny, głosząc zwycięstwo Chrystusa, albo mądrościowy, w którym refleksja nad śmiercią skłania nas do dobrego życia. Dziś papieski kaznodzieja skupił się na tym sapiencjalnym podejściu, które jest obecne we wszystkich kulturach, i należy też do tradycji chrześcijańskiej. Wyrazem tego jest zarówno modlitwa Psalmu 90: „Naucz nas liczyć dni nasze, abyśmy osiągnęli mądrość serca”, jak i zawołanie trapiistów: „memento mori – pamiętaj o śmierci”. Kard. Cantalamessa zauważył, że nieuniknioność śmierci jest oczywista dla wszystkich, do tego stopnia, że Martin Heidegger definiował człowieka właśnie jako bycie ku śmierci. Tym niemniej człowiek może swoim postępowaniem zagłuszyć w sobie ten nieunikniony koniec swego życia.

Siostra śmierć to dobry pedagog

Groziło nam, że na fali postępu technicznego i zdobyczy naukowych, mogliśmy się upodobnić do człowieka z przypowieści, który powiedział sobie: «Masz wielkie zasoby dóbr, na długie lata złożone; odpoczywaj, jedz, pij i używaj!» (Łk 12, 19). Aktualny kataklizm przypomniał nam, jak niewiele może człowiek planować i decydować o swej przyszłości, jeśli nie ma w nim wiary. (...) Jak wiele wojen, jak wiele okrucieństw dałoby się uniknąć na ziemi, gdyby ludzie gwałtowni i ci, którzy uciskają narody pomyśleli, że również oni już niebawem będą musieli umrzeć – powiedział kard. Cantalamessa. – Patrzenie na życie z punktu widzenia własnej śmierci, w sposób nadzwyczajny pomaga nam żyć dobrze. Zasmucają cię problemy i trudności? Wybiegnij ku przyszłości, popatrz na to z właściwej perspektywy, z twojego łoża śmierci. Jak byś wtedy chciał się zachować?

Jakie znaczenie przywiązywałbyś do tych rzeczy? Wiesz z kimś w konflikt? Spójrz na to z twojego łoża śmierci. Co byś chciał wtedy zrobić: zwyciężyć czy upokorzyć się? Postawić na swoim czy przebaczyć? (...) Siostra śmierć jest naprawdę naszą starszą siostrą i dobrym pedagogiem. Uczy nas tak wiele, jeśli tylko umiemy pilnie jej wysłuchać. Kościół nie lęka się postać nas do jej szkoły.



Kard. Cantalamessa zauważył, że refleksja o śmierci jest jedyną bronią, którą można się dziś posłużyć, by wyrwać z odrętwienia nasze nasycone społeczeństwo. Dlatego, jest on przekonany, że ponownie może ona odegrać ważną rolę w ewangelizacji i że Bóg chce od swych proroków, by głosili dziś przemijalność tego świata, bo „On kocha swoje dzieci i nie chce, by jak owce byli gnani do Szeolu, by pała ich śmierć (por. Ps 49, 15)”. Kaznodzieja domu papieskiego zastrzegł, że nie chodzi tu o przywrócenie lęku przed śmiercią, bo Jezus przyszedł nas tego lęku wyzwolić.

«Biada tym, którzy umierają w grzechu ciężkim»

Trzeba jednak zaznać tego lęku, aby zostać z niego wyzwolonym. Jezus przyszedł nauczyć lęku przed śmiercią wieczną tych, którzy znali jedynie lęk przed śmiercią doczesną. Śmierć wieczna! Śmierć druga, jak ją nazywa Apokalipsa. Tylko ona zasługuje na miano śmierci, bo nie jest przejściem, paschą, lecz strasliwym końcem. Właśnie po to by wyzwolić ludzi od tej tragedii, musimy ponownie w naszych kazaniach mówić chrześcijanom o śmierci – powiedział kard. Cantalamessa. – Nikt nie poznał tak dobrze nowego, chrześcijańskiego oblicza śmierci chrześcijańskiej jak Franciszek z Asyżu. (...) A jednak w jego Pieśni słonecznej obok czułych słów o śmierci, pojawiają się również te najstrasliwsze: (...) «Biada tym, którzy umierają w grzechu ciężkim».

Za: www.vaticannews.va

WKŁAD JEZUITÓW W BADANIA NAUKOWE NAD RELIGIĄ KIRGISTANU

Dnia 4 grudnia 2020 roku ojciec Remigiusz Kalski SJ, pracujący w Kirgistanie, przekazał pracownikom Kirgisko-Rosyjskiego Słowiańskiego Uniwersytetu zbiory artykułów naukowych z międzynarodowej konferencji „Chrześcijaństwo w Kirgistanie. Historia i nowoczesność”, która odbyła się wiosną ubiegłego roku w Biszkeku.

Przekazanie publikacji odbyło się bardzo uroczysto w obecności kierownika Katedry UNESCO ds. Badań Kultur i

Religii Świata oraz pracowników Uniwersytetu. Część książek trafi do biblioteki uczelni, a reszta zostanie przekazana ekspertom i studentom.

Autorzy zbioru artykułów wnoszą znaczący wkład w pracę badawczą nad historią i religią Kirgistanu. Pośród osób, których wykłady zostały opublikowane w książce, są liderzy organizacji religijnych oraz profesorowie różnych dziedzin z Włoch, Turcji, Kirgizji, Ukrainy, Rosji i Kazachstanu. W konferencji brał udział także Administrator Apostolski Kościoła Katolickiego w Kirgistanie – o. Anthony Corcoran SJ.

Na zdjęciu poniżej pracownicy Uniwersytetu z o. Remigiuszem Kalskim SJ – superiorem jezuickiej wspólnoty w Biszkeku.



Za: www.jezuici.pl

KAPUCYNI Z ALGERII ZAPRASZAJĄ!

Od 2006 roku w Tiarecie, ponad 200-tysięcznym mieście w Algierii, żyje i posługuje wspólnota braci kapucynów. Po 14 latach rodzi się w nich pragnienie otwarcia kolejnej wspólnoty. Zapraszamy do lektury artykułu o ich życiu i misyjnej obecności.

Fundacja wspólnoty braterskiej w Tiarecie sięga decyzji kapituły prowincjalnej Francji – Walonii w 2006 r. Dwóch braci Francuzów, Dominik Lebon i Hubert Lebouquin zaproponowało ją w kontekście kontynuacji konferencji w Madrycie w 2005 r. o sekularyzacji w Europie i pragnienia życia darmowego i misyjnego, oraz nie lękającego się starzenia się Prowincji. Choć obecność w Algierii od początku była pomyślana jako obecność międzynarodowa, jednak dopiero w 2013 r. stała się ona faktem wraz z przybyciem brata Mariusza z prowincji krakowskiej. Brat Dominik wrócił do Francji po 10 latach swojej posługi w Algierii a w 2017 r. dołączył do wspólnoty brat Paskal, Francuz.



Prostota, klucz franciszkański

Życie braterskie w Tiarecie, mieście na Płaskowyżu algierskim, w regionie Oranu, toczy się w prostocie franciszkańskiej. Bracia podejmują codzienne obowiązki domowe (zakupy, kuchnia, sprzątanie) wspomagani przez gospodynię, która pracuje u nas na pół etatu dbając o czystość szczególnie przestrzeni wspólnoty parafialnej. Są odpowiedzialni, wraz z proboszczem – bratem Mariuszem, za parafię św. Marii Magdaleny w Tiarecie. Jest ona tworzona przede wszystkim z czarnych studentów z Afryki Subsaharyjskiej (obecnie ok. 20 osób) oraz kilku Algierczyków chrześcijan.

W swoim domu mają kaplicę – oratorium, gdzie modlą się wspólnie i osobiście. Mają również większą salę, która służy do niedzielnych celebracji ze studentami oraz do świętowania z nimi.

Misja nieagresywna i bezinteresowna wśród muzułmanów

Relacja braci kapucynów do otaczającego ich świata bierze pod uwagę ograniczenia nałożone przez państwo (zabroniona jest praca bez specjalnej wizy, religia oficjalna to Islam; obecność chrześcijańska w ogólności i katolicka w szczególności są ekstremalnie mniejszościowe, są nadzorowane i – dla obcokrajowców – zależą od kart pobytu i innych dokumentów administracyjnych):

Sytuacja ta odsyła nas do Pierwszej Reguły św. Franciszka. Żyjąc tutaj staramy się bowiem pozostawać «pokorni i poddani wszystkim» nie tracąc jednak swojej godności i tożsamości. Przyznajemy się, że jesteśmy chrześcijanami. I kiedy to wydaje nam się słuszne i «podoba się Bogu» mówimy więcej. Zdarza się, że Algierczycy i Algierki przychodzą mówić nam o Bogu i o ich doświadczeniu spotkania z Chrystusem, często przeżytych poprzez znaczący sen albo jakieś cudowne wydarzenie. Jesteśmy tutaj także dla nich. Towarzystwo tym, których Chrystus tutaj powołuje jest częścią misji Kościoła w tym kraju i staje się coraz bardziej widoczne i potrzebne – mówią bracia.

Nagłące wezwania i potrzeba witalna

Jaka jest sytuacja Kościoła w Algierii? I jak charyzmat kapucyński może tutaj odpowiadać na wyzwania współczesności?

Kruchy Kościół algierski

Świat Algierii naznaczony jest długą tradycją islamizacji. Relacje socjalne respektują rozdział życia publicznego od prywatnego. Tradycyjnie, w ogromnej większości kobiety dominują drugi podczas gdy mężczyźni pierwszy. Zmienia się to powoli w dziedzinie administracji, szkolnictwa i w dziedzinie służby zdrowia.

Kościół katolicki wywodzi się z francuskiej historii kolonialnej (jeśli weźmie się w nawias chwalebny historię chrześcijańskiej Afryki Północnej pierwszych pięciu wieków) i nosi jeszcze dużo znaków tego pochodzenia: budynki, zwyczaje, odniesienia są ciągle europejskie. Jednak wsparcie personalne z religijnych kongregacji afrykańskich oraz przede wszystkim dynamiczna i pełna wigoru obecność studentów subsaharyjskich wielu denominacji chrześcijańskich zmienia oblicze Kościoła. Chrześcijańscy „migranci” z Europy czyli pracownicy firm zagranicznych oraz personel pracujący w ambasadach również uczestniczą w

tworzeniu tutejszej różnorodności. Pomimo nielicznej obecności chrześcijan Algierczyków, Kościół katolicki pozostaje więc w dużej mierze Kościołem obcokrajowców.

Druga wspólnota braterska w Algierii, potrzeba witalna.

To w tym kontekście mniejszości wspólnota z Tiaretu pragnie fundacji drugiej wspólnoty braterskiej:

Nie jako kaprys czy przesadna nadzieja, ale jako po prostu wzięcie pod uwagę itineranckiego (wędrownego) aspektu naszego charyzmatu. Chodzi o to, aby umożliwić pewną różnorodność naszego życia i wzbogacić wymianę pomiędzy nami.

Temu naturalnemu pragnieniu towarzyszą obiektywne wezwania, które bracia słyszą w tym czasie. Pierwszym jest zapro-

szenie ze strony biskupa Oranu, Jean-Paul Vesco. Inny biskup, z diecezji Sahary zaprasza braci do miejscowości El Abiodh Sidi Cheikh. Nowy biskup Hippony chce powierzyć im dużą parafię w Béjaïa. Również arcybiskup Algieru wielokrotnie zabiegał o obecność kapucynów w swojej diecezji.

Chodźcie i zobaczcie!

Stąd bracia kierują apel do braci kapucynów z całego świata: Prowincjałowie, bracia przeżywający swój rok szabatowy, bracia poszukujący, poruszani przez pragnienie spotkania muzulmanów: nie pozwólcie się kształtować tylko przez krążące opinie, nie pozwólcie się zniechęcić przez trudności administracyjne odnośnie wizy! Rozwiązania się znajdują i Opatrzność jest nad nami: tak czy inaczej jesteśmy w rękach Boga.

Przybywajcie, zapraszamy!

Za: www.kapucyni.pl

NIE ŻYJE OPIEKUN NARKOMANÓW, BRAT LEONARDO GRASSO

Nie żyje brat Leonardo Grasso, założyciel i koordynator ośrodka dla narkomanów „Tenda di San Camillo” w Riposto na Sycylii. Jego ciało zostało odnalezione przez strażaków w pogorzeliśku budynku, w którym mieściła się ta instytucja.

Najprawdopodobniej 78-letni zakonnik zginął w wyniku podpalenia lokalu przez jednego z pensjonariuszy, jednak policja nie wyklucza również, że mógł zostać zamordowany, a sprawca podłożył ogień, aby ukryć ślady zbrodni. Karabiniery poinformowali, że zidentyfikowali już domniemanego podpalacza i że

trwają jego poszukiwania. Do ugaszenia pożaru potrzebne były cztery zastępy straży pożarnej. Udało się uratować pozostałych mieszkańców centrum.



Brat Leonardo przez wiele lat był handlowcem i prowadził interesy w wielu częściach świata. Punktem zwrotnym w jego życiu była śmierć obojga rodziców, którzy zmarli w odstępie zaledwie sze-

ściu dni. W wieku 50 lat postanowił zostać zakonikiem i wstąpił do zakonu kamilianów. Rozpoczął od wolontariatu na rzecz osób chorych na AIDS, aby następnie założyć ośrodek dla uzależnionych od narkotyków.

W programie telewizyjnym „La vita in diretta” w 2014 r. przyznał, że przez wiele lat prowadził życie pełne zabawy, ale czuł się wówczas wewnętrznie pusty, a w jego głowie kotłowało się mnóstwo pytań bez odpowiedzi. „Teraz jestem szczęśliwy wśród potrzebujących, a moja historia jest podobna do historii św. Kamila, który po lekkomyślnym życiu zajął się pomaganiem innym” – powiedział w wywiadzie.

Za: www.vaticannews.va

OSTATNIE GODZINY ŻYCIA MĘCZENNIKÓW Z PARIACOTO

9 sierpnia 1991 r. Peruwiańskie miasteczko Pariacoto w wysokich Andach żyło swoim spokojnym codziennym rytmem. Jedni wyszli na pola do pracy, inni krząpali się w domach. Rozmawiali, żartowali, śmiali się. Wśród nich o. Michał Tomaszek i o. Zbigniew Strzałkowski. W 5. rocznicę ich beatyfikacji zapraszamy do lektury fragmentów książki o ostatnich godzinach życia franciszkańskich misjonarzy, która ukazała się nakładem Wydawnictwa Franciszkanów Bratni Zew.

Za kierownicą beżowego samochodu siedzi inny terrorysta, kiedy uruchamia samochód, widzi siostrę Bertę siedzącą z tyłu pojazdu.

– Niech ta kobieta wysiądzie! – mówi.

– To zakonnica – odpowiada jego towarzysz.

– Niech siostra wysiądzie – powtarza kierowca.

Zakonnica upiera się, że nie wysiądzie, dopóki się nie dowie, dokąd wiozą ojców. Wtedy odzywa się Zbigniew i mówi:

– Berta, proszę cię, wysiądź.

W tym samym momencie, kiedy jeden z senderystów mierzy do Berty z karabinu, drugi wyrzuca ją z jadącego auta. Zakonnica upada, ale szybko podnosi się i widzi, że furgonetka kieruje się w stronę mostu. Wygląda na to, że terroryści zmierzają w

kierunku Cochabamby. Siostra Berta, pomimo obolałego po upadku ciała, biegnie za odjeżdżającym autem.

[...] W chwili, kiedy siostra Berta zostaje wyrzucona z jadącego auta, Osito znów pojawia się blisko furgonetki. Samochód przyspiesza, jednak pies nie poddaje się, długimi i szybkimi skokami zbliża się do beżowego samochodu, szczeka zapamiętale, jakby chciał powiadomić o niebezpieczeństwie, na które zostali narażeni jego panowie. Ale zastraszone wybuchami bomb miasto pozostaje głuche, tylko siostra Berta biegnie za samochodami, które oddalają się z Pariacoto.

Samochody zbliżają się do mostu na rzece Cochabamba, beżowy wyprzedza furgonetkę koloru niebieskiego, auta przejeżdżają przez most i zatrzymują się tuż po zjeździe. Terroryści wyjmują z niego dwa kanistry z benzyną i oblewają paliwem drewniane belki mostu, następnie podpalają go i biegiem wracają do samochodów, które chwilę potem są już na szosie wyjazdowej z miasta, mijają cmentarz i zmierzają w stronę Cochabamby.

Siostra Berta dociera do mostu, ale przed nią wznosi się zapora z płomieni, która nie pozwala jej biec dalej za samochodami. Osito również się zatrzymuje, szczeka i szczeka bez końca,

patrząc na oddalające się samochody, w których uwięzieni zostali jego panowie. W jego oczach widać bezradność, porusza ogonem i chodzi z miejsca na miejsce, jakby oczekiwał, że ktoś pomoże mu przejść przez piekło, które unosi się nad mostem.

Z beżowego samochodu wysiadają Michał i Zbigniew. [...] W ciszy nocnej rozbrzmiewają dwa następujące po sobie strzały...



[...] Michał i Zbigniew przybyli do Pueblo Viejo jako jeńcy. Furgonetka, w której przetrzymują ich senderowcy zatrzymuje się na środku szosy, sto metrów od cmentarza, w narożniku dawnego Plaza de Armas. Tam, przy jego wschodnim boku, stoi stary kościół, którego renowacji jeszcze nie ukończono. Terrorysty wysiadają z samochodu i porozumiewają się ze sobą znakami dawanymi światłem ręcznych latarek. Wydaje się, że dwa lub trzy następujące po sobie światła muszą mieć dla nich jakieś znaczenie. Jeden z nich biegnie do kościoła, przy odbudowie którego jeszcze wczoraj pracował Zbigniew, a pozostali zajmują miejsca przy drzwiach domów znajdujących się wciąż w tej okolicy.

Autor książki, Alex Cordero Cuisano urodził się w 1980 r. w Pariacoto w Peru. Jest dziennikarzem. Ukończył studia w Chimbote, Trujillo i Limie w Peru oraz w Madrycie. *Pasja Michała i Zbigniewa* to jego pierwsza książka. Powstała jako owoc czteroletniej pracy, podczas której zbierał materiały, rozmawiał ze świadkami tamtych wydarzeń i dogłębnie analizował fakty.

Jak doszło do morderstwa misjonarzy? Kto zdradził? Szczegóły ostatnich godzin życia franciszkańskich męczenników opisuje dziennikarz pochodzący właśnie z Pariacoto. Był dzieckiem, kiedy miały miejsce te tragiczne wydarzenia, które wstrząsnęły całym jego światem. Gdy po studiach powrócił do rodzinnego miasteczka zapragnął zrozumieć to, co się tam wydarzyło. Sam po latach wspominał: *Jak wiele dzieci z mojego pokolenia nie rozumiałem przyczyn tego, co się wydarzyło. W następnych latach ludzie wciąż opowiadali o tej tragedii, wierzyłem, że w końcu dowiem się prawdy. Wrócił więc, by ją poznać.*

Opowieść o ostatnich godzinach życia franciszkańskich misjonarzy napisana jest w reporterskim stylu. Zawiera wiele wzruszających momentów, ale dzięki ogromnej ilości szczegółów i narracji retrospektywnej, trzyma w napięciu. Czytelnik towarzyszy ojcom Zbigniewowi i Michałowi w ich codziennym życiu, choć ma świadomość co za chwilę się wydarzy.

Książkę można nabyć w sklepie internetowym Wydawcy: BRATNI ZEW. Za: www.franciszkanie.pl

Zapowiedzi wydarzeń

REKOLEKCJE ADWENTOWE BP. ADRIANA GALBASA SAC W TVP 3

W dniach 9-11 grudnia, o godz. 20.30, na antenie TVP3 w paśmie ogólnopolskim, będzie można uczestniczyć w rekolekcjach adwentowych, które wygłosi bp Adrian Galbas SAC.



Tematyką telewizyjnych rekolekcji adwentowych wygłoszonych przez bp. Galbasę SAC będą trzy pandemie. Pierwsza nauka dotyczyć będzie Pandemii Świętości. Druga nauka podejmie temat Pandemii Radości. Trzecia nauka poświęcona będzie Pandemii tej na „M”.

„W rekolekcjach też powinniśmy powiedzieć coś o pandemii czy raczej o pandemiach, ale nie o koronawirusie, bo na tej się nie znam, ale o trzech innych: o pandemii świętości, radości i tej trzeciej na +M+. Te trzy powinny dotknąć nas wszystkich. Taka jest wola Boga i taki jest zamysł Kościoła” – powiedział bp Adrian Galbas SAC w spocie zapraszającym do uczestnictwa w rekolekcjach telewizyjnych. Za: www.episkopat.pl

NOWENNA DO ŚW. ANDRZEJA BOBOLI POD PATRONATEM KEP

W dniach 7-16 grudnia 2020 roku przy relikwiach św. Andrzeja Boboli w Sanktuarium Narodowym w Warszawie będzie odmawiana ogólnopolska Nowenna do św. Andrzeja Boboli w czasie epidemii pod patronatem Konferencji Episkopatu Polski. Modlitwa nowenna będzie transmitowana online.

Zapraszamy w dni powszednie o godz. 18:40 a w niedzielę o 12:40 na stronę internetową Sanktuarium.

„To co teraz przeżywamy – czas pandemii, i to co dzieje się w naszej Ojczyźnie, wymaga modlitwy. Dlatego rozpoczynamy Nowennę za jego wstawiennictwem. I właśnie poprzez Nowennę będziemy modlić się o jedność w naszej Ojczyźnie i w naszych rodzinach. A także za tych, którzy są dotknięci pandemią” – powiedział ks. Waldemar Borzykowski SJ, kustosz Sanktuarium Narodowego św. Andrzeja Boboli w Warszawie.



Ks. Borzykowski przypomniał, że św. Andrzej Bobola jest Patronem Polski i Patronem Jedności. W latach 1625-1629 był on duszpasterzem w czasie epidemii

w Wilnie nosząc chorym pomoc duchową i materialną.

„Wzywajmy z wiarą wstawiennictwa św. Andrzeja Boboli, aby wyprosił nam u Boga ustanie epidemii, która spowodowała cierpienie i śmierć tak wielu osób w Polsce i na świecie. Prośmy go również o zgodę w naszej Ojczyźnie, abyśmy zaczęli na siebie patrzeć z szacunkiem i życzliwością” – powiedział rzecznik Konferencji Episkopatu Polski ks. Leszek Gęsiak SJ.

Do włączenia się w ogólnopolską Nowennę do św. Andrzeja Boboli w czasie epidemii zaproszone są wszystkie parafie w Polsce. Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Stanisław Gądecki objął ogólnopolską Nowennę patronatem Konferencji Episkopatu Polski.

Nowenna o ustanie epidemii przy relikwiach św. Andrzeja Boboli w Sanktuarium Narodowym była odmawiana w marcu b.r. za pośrednictwem transmisji internetowej. Zgromadziła ona w sieci ponad 200 tysięcy osób.

Za: www.jezuici.pl

TRYNITARZE PRZYGOTOWUJĄ 300 ŚWIĄTECZNYCH PACZEK DLA WIĘZNIÓW

Trwa akcja przygotowania symbolicznych świątecznych paczek dla więźniów z dwóch krakowskich zakładów penitencjarnych. Kapelania Więzienna Ojców Trynitarzy pragnie przygotować około 300 takich paczek i prosi ludzi dobrej woli o wsparcie.



Krakowscy trynitarze już od kilku lat organizują pomoc świąteczną w formie skromnych paczek dla osób pozbawionych wolności, przebywających w Areszcie Śledczym przy ul. Montelupich w Krakowie i Zakładzie Karnym w Krakowie-Nowej Hucie.

„Mamy nadzieję, że i tym razem z Wąszą pomocą, naszych przyjaciół i ludzi dobrej woli, uda nam się przygotować skromne upominki – zestawy żywności, które wraz z opłatkiem i życzeniami błogosławionych świąt pragniemy dostarczyć przed Wigilią do każdej celi” – zapowiadają.

Jak zaznaczają, w tym roku każdy mógł lepiej sobie wyobrazić, jak wygląda codzienność człowieka trwale odosobnionego, pozbawionego możliwości spotkania z bliskimi, czy nawet zwykłego spaceru.

„Wiemy teraz więcej o tym, jak boli samotność, czym jest depresja i osłabienie prawdziwych, nie-wirtualnych relacji. Poznaliśmy niejednokrotnie smak bezczynności zawodowej, dojmujące poczucie braku własnej sprawczości, odcięcie od ulubionych zajęć i miejsc powodowało, że życie traciło blask” – napisali zakonnicy na stronie www.trynitarze.pl.

Dodali jednak, że nadchodzi czas świąt Bożego Narodzenia i w ludziach ożywa nadzieja na koniec smutnego okresu epidemii. „Wiemy, że Pan Bóg pisze prosto po krzywych liniach, wzrost zakażeń śmiertelnościami wirusem wywołał więc istną epidemię pomagania, dzielenia się, wsparcia okazywanego chorym, lekarzom, seniorom. Wierzymy, że każdy szczerzy odruch serca, każde dostrzeżenie potrzeb bliźniego w trudnej sytuacji, każda ofiarność przyniesie obfity i trwałe owoc pokoju. Żadne dobro nie zostanie zmarnowane” – podkreślili.

Trynitarze wskazali, że w tym roku nie jest możliwe odwiedzanie krakowskich więzień i okazywanie życzliwości osadzonym kobietom i mężczyznom bezpośrednio, ale zawsze można to zrobić, włączając się w prowadzoną przez nich akcję.

„Na zakup kawy, herbaty, słodyczy do 300 paczek potrzebujemy około 15 000 zł. Bardzo wdzięczni za każde wsparcie – czekamy na wpłaty do 17 grudnia. Na chwilę obecną udało się nam zebrać ponad 2000 zł. Wszystkich ofiarodawców ogarniamy serdeczną modlitwą” – podsumowali zakonnicy, zachęcając do darowizn na konto 24 1240 1444 1111 0010 5914 3528 (Dom Zakonny Zakonu Przenajświętszej Trójcy, ul. Łanowa 1,

30-725 Kraków) z dopiskiem „święta w więzieniu”.

REDEMPTORYSI NA ADWENT

Po raz kolejny redemptoryści zapraszają osoby pragnące głębiej przeżywać czas adwentu na codzienne rozważanie słowa Bożego. Krótkie rozważania na każdy dzień publikowane są na Portalu Kaznodziejским Redemptorystów slowo.redemptor.pl.

W refleksji wprowadzającej czytamy: „W tym roku program duszpasterski Kościoła w Polsce nosi tytuł: «Zgromadzeni na świętej wieczerzy». Mottem tego tematu są słowa Pana Jezusa: «Ojciec mój da wam prawdziwy chleb z nieba» (J 6, 32). Wszystko to po to, abyśmy jeszcze głębiej wniknęli w tajemnicę sprawowanej w naszych kościołach Mszy świętej. Mamy w tym roku skoncentrować się na pięknie sprawowanej liturgii – będą temu służyły rozmaite inicjatywy duszpasterskie”. Pośród nich są również refleksje nad słowem Bożym. Podczas rozważań na poszczególne niedziele adwentu krótko zatrzymamy się nad pewnymi słowami „kluczami”, które w sposób szczególnie towarzyszą naszemu przygotowaniu się do świąt Bożego Narodzenia.



Kontynuując kilkuletnią tradycję misjonarzy redemptoryści pragną formować ludzkie serca także poprzez internet. W dziale „Czytelnia” Portalu Kaznodziejskiego Redemptorystów znajdują się również homilie na niedziele i święta, kazania obrzędowe oraz ciekawe materiały do osobistego wykorzystania. Czytelnik znajdzie tam ponadto cykle rozważań na nabożeństwo nowenny nieustannej do Matki Bożej Nieustającej Pomocy oraz kazania o świętych i błogosławionych redemptorystach. o. Sylwester Cabała CSsR

Witryna tygodnia

KIEDY SŁOWO CIAŁEM SIĘ STAJE. WSKAZÓWKI DO MEDITACJI

Nie ma piękniejszej i bardziej tajemniczej rzeczywistości na świecie niż modlitwa. Zarazem nie ma nic tak trudnego i rodzającego opór jak stała jej praktyka. Z jednej strony w życiu chrześcijanina powinna być najważniejsza, a z drugiej strony znalezienie na nią czasu sprawia ogromne trudności. A gdy już poświęcimy jej czas to zderzamy się z wewnętrznymi trudnościami, które rodzą w nas przekonanie, że modlitwa zawsze jest związana z cierpieniem, na które, jako ludzie wierzący, musimy się zgodzić. W konsekwencji – najczęściej w sposób nieuświadomiony – zniechęcamy się do modlitwy i rezygnujemy z jej praktykowania albo sprowadzamy ją do narzuconego obowiązku.

Niniejsza książka jest zaproszeniem do odkrycia wartości modlitwy, nie jako obowiązku, ale jako szansy na spotkanie ze sobą, z Bogiem i drugim człowiekiem. Żadnego z tych trzech wymiarów spotkania nie możemy pominąć, gdyż na nich opiera się dojrzała duchowość chrześcijańska. Modlitwa w swej istocie jest spotkaniem, dlatego też wiele uwagi poświęcam w tej książce warunkom, które należy spełnić, aby stała się spotkaniem z Bogiem. Podstawowym warunkiem jest spotkanie z samym sobą: gdy jestem w kontakcie z samym sobą wówczas mogę być w kontakcie z Bogiem. A gdy potrafię być w kontakcie ze sobą w Bogu potrafię też spotykać się z innymi.

Aby modlitwa stała się spotkaniem z Bogiem niezbędna jest głęboka świadomość samego siebie. Jej brak powoduje, że doznajemy licznych cierpień wynikających nie tyle ze zdarzeń życiowych czy wewnętrznych stanów, ale z braku rozumienia siebie, własnego życia wewnętrznego. Choć nasze życie moralne może być dość uporządkowane, staramy się żyć według przykazań Bożych, to jednak na modlitwie nie potrafimy doświadczyć pokoju, tylko wręcz przeciwnie – zamykającego zamętu. Wewnętrzny zamęt sprawia, że stajemy się nieobecni, czyli niezdolni do spotkania i nawiązania głębokiej relacji z Bogiem, a w konsekwencji zaś z drugim człowiekiem.



Mam nadzieję, że ta lektura stanie się inspiracją do odkrywania modlitwy jako spotkania dwóch osób – ciebie i Boga.

Piotr Wardawy OFM Cap

Piotr Wardawy OFM Cap – wstąpił do Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów Prowincji Warszawskiej w roku 1996. Od

2018 roku pracuje w Centrum Duchowości „Honoratianum” w Zakroczymiu. Zajmuje się indywidualnym towarzyszeniem duchowym, prowadzi rekolekcje oraz warsztaty. W podejściu duszpasterskim podkreśla rolę uczuć i wrażliwości ciała jako „obszaru zapewniającego więź między życiem zmysłowym a życiem ducha” (por. *Katechizm Kościoła Katolickiego, 1764*). Posiada certyfikat Trenera Focusingu przyznany przez The International Focusing Institute.

Książkę można zamawiać jako cegielkę na utrzymanie i rozwój Centrum Duchowości „Honoratianum”

Wartość cegielki – 30 zł (w tym koszty przesyłki)

Zamówienia należy składać drogą mailową na adres:

honoratianum@gmail.com

podając informacje:

Ilość sztuk:

Adres wysyłki:

Telefon kontaktowy:

oraz wpłacając wybraną kwotę na konto bankowe „Honoratianum”:

Klasztor Braci Mniejszych Kapucynów

Centrum Duchowości „Honoratianum”

Nr 73 80110008 0030 0308 9587 0001

Bank Spółdzielczy, Nowy Dwór Mazowiecki

SWIFT: SNDMPLP1

W razie wszelkich pytań prosimy pisać na adres e-mail:

honoratianum@gmail.com

lub dzwonić pod tel. (+48) 22 785 20 18

Odeszli do Pana

ŚP. O. ARTUR CHLUDZIŃSKI SVD (1963-2020)

O. Artur Chludziński urodził się 25 kwietnia 1963 r. w Lidzbarku Warmińskim w rodzinie Wacława i Czesławy z domu Walkiewicz. Ojciec był kierownikiem magazynu, a mama pielęgniarką. Miał troje rodzeństwa: dwóch braci i siostrę.

W 1970 r. rozpoczął naukę w szkole podstawowej w rodzinnym mieście, a po jej ukończeniu od 1978 r. kontynuował naukę w tamtejszym Liceum Ogólnokształcącym.

Po pomyślnym złożeniu egzaminu dojrzałości w 1982 r. wstąpił do Zgromadzenia Słowa Bożego i rozpoczął roczny nowicjat zakonny w Domu Misyjnym św. Stanisława Kostki w Chludowie k. Poznania. W 1983 r. rozpoczął studia filozoficzne w Misyjnym Seminarium Duchownym Księża Werbistów w Nysie, a po ich ukończeniu od 1985 r. studiował teologię w Misyjnym Seminarium Księża Werbistów w Pieniężnie.

8 września 1989 r. złożył w kościele seminaryjnym wieczystą profesję zakonną, a 16 września tegoż roku otrzymał święcenia diakonatu. Święcenia

kapłańskie przyjął 12 maja 1990 r. z rąk ks. bp. Wojciecha Ziemby.



W latach 1990-1992 pełnił obowiązki wikariusza w werbistowskiej parafii pw. Matki Bożej Bolesnej w Nysie. Zgodnie z wyrażoną prośbą przełożeni skierowali

go następnie do pracy misyjnej w Brazylii – Amazonii. Pracował tam do 2006 r. po czym powrócił do Prowincji Polskiej. W 2007 r. został przez przełożonych skierowany do Domu Misyjnego św. Józefa w Górnej Grupie k. Grudziądza w charakterze pomocnika miejscowego przełożonego. W latach 2009-2013 postuluje jako wikariusz w werbistowskiej Parafii pw. Królowej Apostołów w Rybniku. Od 2013 r. pełnił obowiązki przełożonego w Domu Misyjnym Ducha Świętego w Warszawie. 1 sierpnia 2019 r. objął urząd proboszcza Parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Pieniężnie.

Za swoją skromność i dobroć był bardzo lubiany i szanowany przez parafian. Ceniono go również jako dobrego rekollekjonistę. Pełną zapału posługę kapłańską o. Artura przerwała nagła i ciężka choroba.

O. Artur Chludziński zmarł 5 grudnia br. w Centralnym Szpitalu Klinicznym w Warszawie. Za: www.werbisci.pl

ŚP. O. JÓZEF CZYSZ OFMConv (1957-2020)

5 grudnia 2020 r. w Poznaniu, w wieku 63 lat, odszedł do Pana nasz współbrat o. Józef Czysz. Niech Pan da Mu niebo!

Uroczystości pogrzebowe o. Józefa Czysza odbędą się w najbliższą środę, 9 grudnia 2020 r., w naszym franciszkańskim kościele św. Jakuba w Łęborku i będą miały następujący porządek:

- 13.00 – modlitwa Różańcowa,
- 13.30 – Msza Święta,
- złożenie ciała w grobowcu zakonnym na cmentarzu parafialnym.

Zgodnie z restrykcjami epidemiologicznymi w łęborskim kościele może znajdować się maksymalnie 50 osób. Z myślą o tych, którzy nie będą mogli bezpośrednio uczestniczyć w obrzędach pogrzebowych, przewidziana jest transmisja od 13:30 na Facebooku na profilu Prowincji. Dostęp pod adresem: <https://www.facebook.com/franciszkanie.konwentalni/>

O. Józef Czysz, syn Edmunda i Anny z d. Zawiasa, brat dwóch siostr (Marii i Janiny) oraz dwóch braci (Tadeusza i Edmunda), urodził się 19 marca 1957 r. w Łęborku. Po skończeniu nauki w Szkole Podstawowej, w 1972 r., wstąpił do Niższego Seminarium Duchownego w Niepokalanowie i ukończył je zdaniem egzaminu maturalnego.



30 sierpnia 1976 r. rozpoczął nowicjat w Zakonie Braci Mniejszych Konwentalnych w Smardzewicach. 4 września 1977 r. złożył pierwszą profesję zakonną, po której rozpoczął przygotowanie do kapłaństwa. Pierwszy rok studiów odbył w Seminarium w Krakowie (1977/1978) a kolejne 5 w rzymskim międzynarodowym seminarium franciszkańskim Seraphicum (1978-1983). W tym okresie, 8 grudnia 1981 r., złożył swoje śluby wieczyste, a 27 marca 1982 r. przyjął święcenia w stopniu diakonatu.

Po zakończeniu formacji w Seraphicum wrócił do Polski i 25 czerwca 1983 r., we franciszkańskim kościele Świętej Trójcy w Gdańsku, otrzymał święcenia kapłańskie, których udzielił mu bp Lech Kaczmarek.

Pierwsze dwa lata po święceniach o. Józef przepracował duszpastersko w par. Podwyższenia Krzyża Świętego w Kołobrzegu (1983-1985), a następnie w

Elblągu (1985-1987) i w Darłowie (1987-1989).

W 1989 r. decyzją władz zakonnych został skierowany do pomocy duszpasterskiej w Kustodii Kalabryjskiej, gdzie przez kolejne 3 lata posługiwał w klasztorze św. Serca Jezusa w Catanzaro Lido. W 1992 r. wrócił do Polski i podjął

się pracy duszpasterskiej w Poznaniu (1992-2000) oraz w Gnieźnie (2000-2002).

W 2002 r. ponownie został skierowany do pracy we Włoszech i przez rok pełnił obowiązki gwardiana klasztoru w Pizie (2002-2003). W 2004 r. wrócił do Polski, gdzie pracował duszpastersko w klasz-

torach Gnieźnie (2004-2009) oraz w Elblągu (2009-2015).

W 2015 r. o. Józef został przeniesiony do klasztoru w Poznaniu, gdzie przebywał aż do swojej śmierci, która nastąpiła na skutek choroby nowotworowej w dniu 5 grudnia 2020 r.

Za: www.franciszkanie.gdansk.pl

ŚP. O. ROMAN CZAJKA SVD (1959-2020)

O. Roman Czajka SVG urodził się 10 marca 1959 r. w Mrągowie, w rodzinie Tadeusza i Danuty z domu Smelczyńska. Miał troje rodzeństwa: dwóch braci i siostrę. Rodzice pracowali w szkolnictwie. W 1966 r. rozpoczął naukę w szkole podstawowej w Reszlu, a ukończył ją w 1974 r. w Pieniężnie. Kontynuował naukę w Liceum Ogólnokształcącym w Ornećce.

Po pomyślnym złożeniu egzaminu dojrzałości w 1978 r. wstąpił do Zgromadzenia Słowa Bożego i rozpoczął roczny nowicjat zakonny w Domu św. Stanisława Kostki w Chludowie k. Poznania. Po nowicjacie rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne w Misyjnym Seminarium Duchownym Księży Werbistów w Pieniężnie. 8 września 1984 r. złożył w kościele seminaryjnym wieczystą profesję zakonną, a 16 września tegoż roku otrzymał z rąk ks. bp. Wojciecha Ziembę święcenia diakonatu. Święcenia kapłańskie przyjął 15 czerwca 1985 r. z rąk ks. kard. Henryka Gulbinowicza.

Po święceniach został przez przełożonych skierowany na studia specjalistyczne z teologii moralnej do Rzymu,

które uwieńczył w 1989 r. tytułem licencjata teologii moralnej. Przełożeni skierowali go jako wykładowcę do seminarium w Pieniężnie. Pasją o. Romana była praca z ludźmi marginesu, toteż wolny czas poświęcał na wyjazdy do Białegostoku, gdzie współpracował z o. Edwardem Konkolem SVD i prowadzonym przez niego Stowarzyszeniem Pomocy Rodzinie „Droga”. Obowiązków mu przybywało.



W latach 1992-1998 pełnił urząd prorektora Misyjnego Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie. Od 2001 do 2007 r. był sekretarzem prowincjalnym. W 2005 r. podjął roczne studia podyplomowe w zakresie profilaktyki i terapii uzależnień na Wydziale Nauk Humanistycznych i Sztuki Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

Jesienią 2007 r. wyjechał do pracy duszpasterskiej w Rumunii i Mołdawii. W 2017 r. powrócił do Polski i zamieszkał w Domu Misyjnym św. Kazimierza w Białymstoku-Kleosinie. W 2019 r. został powołany przez przełożonych na urząd kuratora dla osób duchownych oskarżonych lub skazanych za przestępstwa wykorzystania seksualnego małoletnich. W tymże roku został wybrany przełożonym wspólnoty Domu Misyjnego św. Józefa w Górnej Grupie k. Grudziądza.

O. Roman Czajka zaraził się wirusem Covid-19. Spędził wiele dni w Regionalnym Szpitalu Specjalistycznym w Grudziądzu, gdzie zmarł 4 grudnia 2020 r.

Za: www.werbisci.pl

ŚP. O. JAN OŻÓG SJ (1950-2020)

Jan Ożóg SJ urodził się 12 marca 1934 r. w miejscowości Trzeboś w powiecie kolbuszowskim jako syn Antoniego i Marii z d. Kurasińskiej.

Do Towarzystwa Jezusowego wstąpił 30 lipca 1949 r., a po dwuletnim nowicjacie złożył pierwsze śluby 31 lipca 1951 r. w Starej Wsi, które przyjął o. Józef Piecuch, rektor kolegium starowiejskiego.

Uczęszczał do Małego Seminarium w Nowym Sączu, gdzie ukończył 9 klas. W latach 1953-1956 studiował filozofię w Krakowie, a następnie teologię w Warszawie (1956-60). Studiował również filologię klasyczną na Uniwersytecie Wrocławskim (1961-66) gdzie uzyskał magisterium. Sam wspomina o tym żartobliwie w tekście dla „potomności i

Czytelników PSJ”: *We wrześniu zatem 1961 roku wybrałem się z uroczego Krakowa do leżącego jeszcze w gruzach Wrocławia, tam zdałem znakomicie egzamin wstępny na filologię klasyczną na tamtejszym uniwersytecie, noszącym wtedy dumną nazwę Bolesława Bieruta (nawet pojęcia nie miałem, że założyli go przed laty wieloma jezuitami) i rozpoznałem odważnie drogę ku sławie bardzo wielkiego uczonego.*

Święcenia prezbiteratu otrzymał 29 czerwca 1959 r. w Warszawie z rąk ks. bpa Jerzego Modzelewskiego. Trzecią probację odbył w Czechowicach (1967-68) pod kierunkiem o. Edwarda Bulandy SJ. Uroczystą profesję złożył 15 sierpnia 1970 r. we Wrocławiu.

Jan Ożóg SJ po studiach na Uniwersytecie we Wrocławiu przez rok uczył łaciny w Starej Wsi (1966/67). Po odbyciu probacji został skierowany do Wrocławia na Aleję Pracy, gdzie posługiwał jako operariusz i katecheta (1968-70). Następnie wraca do Starej Wsi, by ponownie tam nauczać nowicjuszy i scholastyków łaciny oraz języka polskiego (1970-74).

W 1974 r. został redaktorem naczelnym w WAM-ie, gdzie pracuje do 1979 r. Pisał o tym sam z niemałą dozą autoironii: *ówczesny dyrektor Wydawnictwa Apostolstwa Modlitwy, ksiądz Eugeniusz Ożóg SJ (który wcale nie był moim bratem, broń Boże!), dowiedział się od ludzi Chloe, a może także od kogoś innego, że naprawdę wiem, kiedy się*

przed i stawia przecinek, a kiedy się opuszcza, i trochę dla mnie niespodziewanie powołał mnie łaskawie na redaktora naczelnego wydawnictw książkowych, czyli takiego wielkiego mędrca, który sprawdza, czy autorzy bardzo ważnych dla dziejów świata książek ustawili przecinki tam, gdzie być powinny. Ponadto uczył łaciny na Wydziale Filozoficznym w Krakowie oraz Patrologii w Wydziale Teologicznym w Warszawie (1978-79). Był w tym czasie kapelanem św. Zyty (dzisiejszy DPS przy ul. Radziwiłłowskiej).

Przez krótki okres pracował w Chicago jako pomocnik redakcji „Poślańca” i stacji radiowej, prowadząc rekolekcje i posługując wśród Polonii (1979-80). Po powrocie ze Stanów Zjednoczonych zamieszkał na Małym Rynku (1980-87) jako operariusz i pracownik WAM-u oraz redaktor „Poślańca”, którego w 1988 r. przestał redagować. W 1987 r. przepro-

wadził się do krakowskiego Domu Pisarzy.



Następnie został przeniesiony do Wrocławia na Stysia, gdzie był operariuszem, spowiednikiem Sióstr oraz piszącym historię parafii (1995-98). Później trafił do Zakopanego (1998-2004) podejmując obowiązki operariusza, bibliotekarza, kapelana w Duszpasterstwie

Trzeźwości oraz od 2000 r. ministra wspólnoty. Stał się w 2004 r. ponownie został skierowany do Wrocławia, tym razem na Aleję Pracy, gdzie posługiwał aż do śmierci, będąc tam operariuszem, duchownym domu, piszącym historię domu.

Zmarł w szpitalu, gdzie trafił z powodu zarażenia się koronawirusem. Jan Ożóg SJ znał dobrze kilka języków, oprócz łaciny i greki m.in. niemiecki, włoski, francuski i angielski, z czego obficie korzystał dokonując przekładów wielu tekstów i książek na język polski, jak np. *Ćwiczenia Duchowe* św. Ignacego Loyoli czy *O naśladowaniu Chrystusa* Tomasza a Kempisa. Współbraci ubogacali i rozweselał barwnymi opisami życia wspólnotowego pisanymi regularnie do wewnątrzakcyjnych periodyków.

Za: www.jezuici.pl

ŚP. O. STANISŁAW OLESIAK SVD (1953-2020)

Ojciec Stanisław Olesiak SVD urodził się 15 lutego 1953 r. w Nowym Sączu w rodzinie Juliana i Marii z domu Plata. Miał trzech młodszych braci oraz siostrę. Chrzest św. przyjął w parafii Chomranice, a sakrament bierzmowania w parafii w Nowym Sączu. Rodzina Olesiaków mieszkała wtedy w miejscowości Trzetrzewina k. Nowego Sącza, gdzie posiadała gospodarstwo rolne. Młode lata Stanisława upłynęły na hali przy wypasie owiec. W 1960 r. rozpoczął naukę w szkole podstawowej w Trzetrzewinie. Myśląc o studiach uniwersyteckich zapisał się do Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Długosza w Nowym Sączu. Po pomyślnym złożeniu egzaminu dojrzałości w 1972 r. wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie. Tam obudziło się w nim powołanie misyjne. Toteż po ukończeniu dwóch lat studiów filozoficznych zdecydował się w 1974 r. przenieść do Misyjnego Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie, na Warmii. 8 września 1978 r. złożył w kościele seminaryjnym wieczystą profesję zakonną, a 8 października tegoż roku otrzymał tamże z rąk sufragana warmińskiego J. E. ks. bp. Juliana Wojtkowskiego święcenia diakonatu. Święcenia kapłańskie przyjął 22 kwietnia 1979 r. z rąk J. E. ks. bp. Ignacego Tokarczuka.

Zgodnie z wyrażoną prośbą przełożeni skierowali go do pracy misyjnej w ówczesnym Zairze. Ostatecznie jednak wyjechał do Angoli, gdzie przepracował

siedem lat. Z przyczyn zdrowotnych zmuszony został do powrotu do Polski. Zamieszkał w Domu św. Wojciecha w Pieniężnie. Podjął specjalistyczne leczenie. Badania lekarskie zdiagnozowały amebę w wątrobie. Osłabiała go częste ataki malarii.



W 1991 r. poprosił przełożonych o pobyt poza domem zakonnym w celu specjalistycznego leczenia. Na wózku inwalidzkim szybko posadziło go jednak stwardnienie rozsiane. Nie załamał się. Przyjął to jako nowe wyzwanie. Postanowił być z cierpiącymi i osamotnionymi w swoim nieszczęściu.

Swoje nowe „powołanie” postanowił realizować szczególnie w ramach Stowarzyszenia na Rzecz Osób Niepełnosprawnych „Gniazdo” w Starym Sączu.

Za zgodą przełożonych zamieszkał w domu rodzinnym. Wkrótce sam założył Fundację Niepełnosprawnych „Spokojne Jutro”, gdzie organizował dla ludzi na wózkach pielgrzymki i wycieczki. Współpracował z Fundacją „Mimo Wszystko” prowadzoną przez Annę Dymną. Swoją posługę kapłańską wśród osób niepełnosprawnych o. Stanisław opisał w książce pt. „Z mocą Bożą. Z misją wśród niepełnosprawnych”, Verbinum, Warszawa 2009. Pisał też wiersze. Jego pełna poświęcenia kapłańska posługa spotkała się z uznaniem licznych środowisk.

O. Olesiak jest laureatem wielu nagród, m.in.: *Duszpasterz Roku 2001 Diecezji Tarnowskiej*, również w 2001 r. odznaczono go *Tarczą Herbową „Zasłużony dla miasta Nowego Sącza*, w 2002 r. wyróżniono go *Statuetką Brązowego i Srebrnego „Cyrenejczyka”*, w 2006 r. otrzymał odznakę *Zasłużony dla Ziemi Sąddeckiej*, w 2007 r. został laureatem nagrody *Amicus Hominum*, w 2014 r. wyróżniono go *Statuetką Złotego „Cyrenejczyka”*. Został również odznaczony w 2003 r. przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej *Złotym Krzyżem Zasługi*. W 2006 r. przyznano mu *Order Uśmiechu*.

O. Stanisław Olesiak zmarł w szpitalu w Nowym Sączu 1 grudnia 2020 r. po długiej i ciężkiej chorobie. Niech odpoczywa w pokoju. Za: www.werbisci.pl

ROZMOWA Z KATARZYŃĄ JEZERSKĄ-STENCEL, DYREKTOR BIURA UBEZPIECZEŃ ZDROWOTNYCH W TUV POLSKIM ZAKŁADZIE UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

Ubezpieczenia wzajemne wyrastają z chrześcijańskich wartości

– Budujemy wspólnotę. Nie na lata, lecz dziesiątki lat. Po to, by chronić się przed zagrożeniami, zapobiegać im i wspierać się w potrzebie, także w chorobie – o zaletach ubezpieczeń wzajemnych opowiada Katarzyna Jezerska-Stencel, dyrektor Biura Ubezpieczeń Zdrowotnych w TUV Polskim Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych.

Szlachetne zdrowie, nikt się nie do wie...

– ...jako smakujesz, aż się zepsujesz. Można powiedzieć – święta prawda!

Trafia do duchownych?

– Biorąc pod uwagę, że właśnie objęliśmy ubezpieczeniem zdrowotnym kolejny zakon – na pewno tak.

Bo strzeżonego Pan Bóg strzeże?

– To jest właśnie fantastyczne, że osoby duchowne szczególnie doceniają wagę ubezpieczeń. Ich świadomość, odpowiedzialność i determinacja, by unikać ryzyka, jest większa niż przeciętna. W ciągu dwóch lat, odkąd w ramach Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych PZUW powołaliśmy Związek Wzajemności Członkowskiej św. Antoniego, przystąpiło do niego ponad sto kościelnych instytucji.

Klientów?

– Nie! Jesteśmy towarzystwem ubezpieczeń wzajemnych. Nie mamy klientów jak komercyjni ubezpieczyciele. Mamy udziałowców, którzy są naszymi członkami. Na tym polega wzajemność. Księża i inni duchowni, z którymi rozmawiam, właśnie na nią kładą nacisk. Słusznie podkreślają, że budujemy wspólnotę. I to na lata, dziesiątki lat. Po to, by chronić się przed zagrożeniem, wspierać w potrzebie...

...i zarabiać?

– I oszczędzać. Jako TUV PZUW z sukcesem wskrzeszamy w Polsce ideę ubezpieczeń wzajemnych, tańszych niż te komercyjne. Na niej opierały się pierwsze, powstające jeszcze w czasach zaborów, polskie towarzystwa ubezpieczeniowe, do których nawiązujemy.

Ubezpieczamy szpitale, samorządy, wielkie przedsiębiorstwa, a także instytucje kościelne właśnie na zasadzie samopomocy.



Czyli?

– Non-profit. Wypracowujemy nie zysk, lecz nadwyżkę, która może być zwrócona ubezpieczonym. Wspólnym interesem jest więc ograniczenie ryzyka.

Ale choroba nie wybiera...

– Można jej jednak szybko stawić czoła. Dlatego pakiet ubezpieczeń majątkowych i osobowych rozszerzyliśmy o zdrowotne.

Co znaczy „szybko”?

– Dwa, trzy, w najgorszym przypadku pięć dni czekania na wizytę u specjalisty. W publicznej służbie zdrowia terminy konsultacji, np. endokrynologa, są wyznaczane nawet za dwa lata.

Gdzie są ci specjaliści, którzy przyjmują niemal od razu?

– Praktycznie wszędzie. Atrakcyjność ubezpieczeń zdrowotnych w TUV PZUW polega na tym, że usługi świadczy nasza siostrzana spółka, będąca rynkowym potentatem, czyli PZU Zdrowie. Dzięki temu do dyspozycji ubezpieczonych możemy oddać 2200 przychodni w ponad 600 miastach w Polsce. Nie ma problemu ze znalezieniem placówki, nawet w najmniejszym mieście. Z

porad można skorzystać z dala od domu, będąc na wakacjach czy w podróży.

Za ile?

– Ceny pakietów ubezpieczeniowych zaczynają się od kilkunastu złotych miesięcznie. Dają dostęp do ponad 20 lekarzy-specjalistów i możliwość badań diagnostycznych. Bez skierowania i bez limitu. Najdroższe pakiety, za cenę niewiele ponad 50 zł, dają dodatkowo m.in. możliwość skorzystania z badań wysokospecjalistycznych, np. rezonansem magnetycznym albo tomografem.

To „specjalna oferta”? Dla duchownych?

– To zwyczajna oferta i dotyczy także osób świeckich. Jak mówiłam, ubezpieczenia wzajemne nie polegają na zysku. Cena jest skalkulowana na możliwie niskim poziomie. A ubezpieczeniem można objąć nie tylko duchownych, ale także świeckich pracowników instytucji kościelnych, wolontariuszy i ich rodziny. Zarówno duchowni, jak i świeccy mogą również zapewnić ochronę zdrowotną swoim rodzicom. Mamy specjalny pakiet dla seniorów. Atutem jest także oferta szyta na miarę.

Czyli?

Każdemu według potrzeb. Gdy zgłasza się do nas zakon czy inna kościelna instytucja zainteresowana ubezpieczeniem zdrowotnym, zaczynamy od rozmowy: czy ubezpieczeniem mają być objęci tylko duchowni czy także świeccy pracownicy, sami czy z rodzinami, czy mają jakieś szczególne potrzeby, np. pod względem dostępu do wybranych specjalistów. Na tej podstawie przygotowujemy optymalną ofertę, także pod względem cenowym. To indywidualne podejście do każdego to jeszcze jedna cecha ubezpieczeń wzajemnych. Jesteśmy przecież wspólnotą.

Wspólnota, wzajemna pomoc, wsparcie – to wartości głęboko zakorzenione w chrześcijaństwie.

I z nich, historycznie rzecz biorąc, czerpiemy inspirację.

(materiał sponsorowany)